



Kwartalnik I Liceum Ogólnokształcącego
JANINA
im. Króla Jana III Sobieskiego w Wejherowie

Nr 4 VI 2021



Spis treści

Słowo wstępne | 3

Żegnajcie Maturzyści! | 4

Nareszcie wakacje!!! | 5

Ruszyła rozbudowa „Sobieskiego” | 7

Jesteśmy Mistrzami Polski!!! | 9

66. OKR w Roku Poetów: C. K. Norwida, K. K. Baczyńskiego, T. Różewicza | 10

Reżyser a pletwonurek – spotkanie z Pawłem Podolskim | 12

28 kwietnia: Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich | 14

Nasze sukcesy | 15

Fantastyka zagościła w „Sobieskim” | 16

Kiermasz charytatywny | 18

Lekcje pod chmurką | 20

Dzień Sportu | 21

Czy o higienę zawsze dbaliśmy tak samo? | 23

„Wyjęte z szuflady” – druga edycja konkursu za nami | 26

Zuzanna Dębiec, *Włoski pejzaż pandemii* | 33

Zabawa literacka uczniów i nauczycieli „Sobieskiego” | 37

Wiosna w obiektywie uczniów „Sobieskiego” | 42

Poznaj nasze profile | 44

ADRES REDAKCJI

I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego
84-200 Wejherowo, ul. Bukowa 2 C
e-mail: redakcja@liceum1.pl

Redaktor prowadząca: Monika Żmudzka.

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Pauliny Woźniak z klasy 1 d.

Kwartalnik „Janina” wydaje I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego. Autorzy publikowanych artykułów nie otrzymują za nie honorariów, akceptując ich opublikowanie w piśmie oraz wyrażają zgodę na zamieszczenie ich w internecie na witrynie szkoły: www.liceum1.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów oraz skracania i adjustowania tekstów.
Wyrażane w artykułach opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji.





Drodzy Czytelnicy!

Mija kolejny, wyjątkowy rok szkolny, który stawiał przed nami niespotykane wyzwania i wymagał od nas wszystkich ogromnego zaangażowania, empatii i elastyczności. Po długich miesiącach zdalnej nauki uczniowie wrócili do budynku szkoły z mieszanymi uczuciami. Szybko okazało się, że powrót był doświadczeniem bardzo pozytywnym, a początkowe obawy zniknęły po kilku dniach. Był to czas integracji, ponownego poznawania się, wzmacniania relacji. W szkole znowu zrobiło się radośnie i głośno, nie tylko przez fakt, że zapelniła się młodzież, ale też z powodu rozrastającej się rozbudowy. Dla nauczycieli była to także okazja do wyjścia z klas lekcyjnych i prowadzenia zajęć na świeżym powietrzu. W rezultacie powstało wiele ciekawych, kreatywnych projektów, które okazały się nie tylko skuteczne i motywujące, ale także dostarczające dużo satysfakcji nauczycielom i uczniom.

Mam nadzieję, że czas wakacji przyniesie wszystkim bezpieczny wypoczynek, regenerację sił i dużo nowej, dobrej energii, która na pewno przyda nam się od września.

Tymczasem mam niezwykłą przyjemność przekazać Wam kolejny numer „Janiny”, w którym możecie przeczytać, czym żył „Sobieski” w ostatnich tygodniach roku szkolnego.

Zapraszam do lektury!

Dyrektor I LO w Wejherowie

Katarzyna Bojke



ŻEGNAJCIE

Maturzyści



30 kwietnia 2021 r. o godzinie 12:00 odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego dla tegorocznych maturzystów. Za nami wspomnienia, wzruszenia, trochę humoru, podziękowania, życzenia i gratulacje.

Sukcesy absolwentów napawają nas dumą i są źródłem ogromnej satysfakcji. Gratulujemy wszystkim, a szczególnie wyróżnionym Nagrodą Sobieskiego za najwyższe w szkole wyniki w nauce, wzorowe zachowanie i wybitne osiągnięcia naukowe na szczeblu ogólnopolskim: Natalii Gostomskiej (finalistka Etapu Wojewódzkiego Pomorskiej Ligi Zadaniowej Zdolni z Pomorza z przedmiotu chemia, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego pt. Wygraj Indeks), Lilianie Guenther (finalistka Olimpiady Wiedzy Ekologicznej), Zuzannie Patok i Ogheneddze Oyeye (finalistka 50. edycji Olimpiady Literatury i Języka Polskiego).

Szczególne wyrazy uznania należą się uczniom, którzy mogą pochwalić się 100% frekwencją w ciągu trzech lat nauki w liceum – Adrianowi Pienckze

i Patrykowi Podbiałowi. Ponadto dwunastoosobowa grupa uczniów została wyróżniona nagrodami Stowarzyszenia Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Jana III Sobieskiego za rozslawianie imienia szkoły w kraju i za granicą. Wyróżniliśmy naszych znakomitych aktorów, wokalistów, muzyków, literatów i sportowców.

Słowa do maturzystów skierowała Pani Starosta Gabriela Lisius, Pani Przewodnicząca Rady Rodziców Justyna Ostrowska, Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego Jacek Soczyk oraz przedstawiciele klas III – Julia Jakubiak i Jakub Woliński.

Program artystyczny przygotowany przez uczniów pod kierunkiem pani Edyty Łysakowskiej-Sobiczewskiej oraz piosenki nagrane przez nauczycieli, uczniów i absolwentów uświetniły uroczystość.

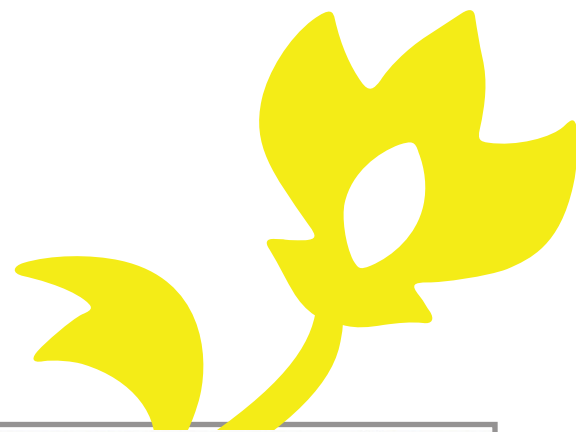
„Życzę Wam, abyście opuszczali mury »Sobieskiego« z przekonaniem, że warto być dobrym człowiekiem i mądrym obywatelem, który patrzy szerzej i rozumie więcej” – powiedziała na koniec Katarzyna Bojke, dyrektor szkoły.

Katarzyna Bojke



NARESZCIE

wakacje!!!



25 czerwca 2021 r. odbyło się długo wyczekiwane zakończenie roku szkolnego. Z przyczyn pandemicznych nie miało ono tradycyjnej formy jednego wspólnego spotkania całej społeczności szkolnej w sali gimnastycznej, ale indywidualnych spotkań klasowych uczniów z wychowawcami.

Mijający rok szkolny nie był łatwy, edukacja online okazała się dużym wyzwaniem zarówno dla uczniów,

jak i nauczycieli, z początkiem czerwca wróciliśmy do szkoły, by kontynuować naukę w formie stacjonarnej. Wszystko to przysporzyło nam sporo stresu, ale powrót do szkoły okazał się przyjazny i w ostateczności mijający rok szkolny pożegnaliśmy z uśmiechem na twarzach, co dokumentuje powyższa galeria...

Monika Żmudzka



RUSZYŁA

rozbudowa „Sobieskiego”



Od lewej: Mirosław Lademann – naczelnik Wydziału Edukacji, Katarzyna Bojke – dyrektor I LO w Wejherowie, Gabriela Lisius – starosta wejherowski, Krzysztof Wroński – właściciel firmy Concept Bau, Jacek Thiel – wicestarosta wejherowski.

13 maja 2021 r. w obecności Starosty Wejherowskiego Gabrieli Lisius podpisana została umowa pomiędzy Katarzyną Bojke, dyrektorem szkoły a wykonawcą – Krzysztofem Wrońskim z firmy Concept Bau.

Po rozbudowie szkoła powiększy się o sześć dodatkowych sal dydaktycznych, w których znajdą się nowoczesne pracownie: biologiczna, fizyczna, matematyczna, informatyczna, językowa oraz laboratorium chemiczne na wzór pracowni uniwersyteckich, zwłaszcza że każdego roku w szkole powstają dwie klasy medyczne

z biologią i chemią nauczaną w zakresie rozszerzonym. Ponadto powstaną pomieszczenia sanitarne oraz dodatkowe pomieszczenia dla uczniów i nauczycieli, a także winda dla osób niepełnosprawnych, zaś obecna powierzchnia użytkowa zostanie zwiększona o około 790 m².

Koniec rozbudowy planowany jest na wrzesień 2022 r., a całkowity koszt inwestycji ma się zamknąć w blisko 6 000 000 zł.

Katarzyna Bojke

Nasze liceum to dzisiaj w dużej mierze plac budowy, ale już niebawem...



JESTEŚMY

Mistrzami Polski!!!



Drużyna „Odysei Umysłu” wraz z nauczycielami trenerami odebrała gratulacje z rąk Starosty Wejherowskiego, Pani Gabrieli Lisius. Drużyna, zdobywając tytuł Mistrzów Polski „Odysei Umysłu”, uzyskała prawo do reprezentowania naszego kraju podczas światowego finału konkursu w USA, w którym zajęła 7. miejsce (na 33 drużyny w 3. kategorii wiekowej).

Drużynę „Sobieskiego” w składzie: Maja Sikorska, Zuzanna Brzezińska, Małgorzata Rożańska, Zuzanna Wójtowicz, Julia Łuniewska i Oliwia Jasnowska poprowadziły panie Aleksandra Kania i Ewa Kass. Wielkiego wsparcia naszej drużynie udzieliła pani Iwona Brzezińska, mama jednej z Odyseuszek.

„Odyseja Umysłu” to przyjazny program edukacyjny realizowany w formie międzynarodowego konkursu, w którym co roku bierze udział kilkadziesiąt tysięcy uczniów i studentów z całego świata.

Głównym celem programu jest rozwijanie kreatywnego i krytycznego myślenia poprzez angażowanie uczniów w proces twórczego rozwiązywania problemów rozbieżnych, czyli takich, które rozwiązać można na wiele sposobów. Odyseusze uczą się marzyć – odważnie i, w oparciu o cele, myśleć – samodzielnie i nieszablonowo oraz tworzyć – rozwiązania oryginalne i efektywne zarazem.

Konkurs odbywa się w obrębie czterech grup wiekowych: I grupa wiekowa – uczniowie szkoły podstawowej, klasy V lub niższe; II grupa wiekowa – uczniowie szkoły podstawowej, klasy VI-VIII; III grupa wiekowa – uczniowie szkół ponadpodstawowych; IV grupa wiekowa – słuchacze i studenci uczelni wyższych, poniżej 26. roku życia.

Serdecznie gratulujemy Drużynie „Sobieskiego”.

Katarzyna Bojke

66. OKR W ROKU POETÓW:

C. K. Norwida, K. K. Baczyńskiego, T. Różewicza



Oliwia Plichta i Maja Werczyńska, Kwidzyńskie Centrum Kultury

Czy w dobie komputerów, kultu pieniądza i piękna zewnętrznego jeszcze liczą się sprawy duchowe? Czy w czasach dominacji świata realnego ktoś jeszcze chce czytać poezję albo ją śpiewać?

A jednak. „Nadszedł rok poetów. Bez surm i fanfar. Po cichu, bo komu dziś potrzebna jest Poezja? Żyjemy szybko, wierzymy (!) w wiedzę, wszystko wydaje się nam jasne i zrozumiałe. To czas prozy, to czas bez tajemnic, bez uczuć (może poza gniewem) i bez wzruszeń. Czujemy się nawet mądrzejsi od naszej mowy, w której przecież jesteśmy i którą jesteśmy. Więc dalej ją poprawiać zmieniać, przycinać, naginać i gadać, pluć, belkotać. Bronimy planety, drzewa i kwiatu, naszych młodszych braci – zwierząt, a nie bronimy języka, który jest naszą planetą, bratem – bliźniakiem, domem i drzewem. Który jest Poezją – żywi planetę, drzewo i kwiat, który oswoja dzikie zwierzęta, uczy pokory, cierpienia, szczęścia i zachwytu” – napisał w liście przewodnim TKT skierowanym do recytatorów Krzysztof Mrowcewicz.

O konieczności obcowania z literaturą wiedzą nauczyciele „Sobieskiego”, którzy od lat pracują z młodzieżą nad tak delikatną materią, jaką jest Poezja, i na przekór przeciwnościom (współczesne trendy) przygotowują uczniów do konkursów recytatorskich, co w tym roku było szczególnie trudne. Uczenie zdalne i próby recytacji, wymagające kontaktów „na żywo”, nie przystają do siebie.

Na szczęście zawsze istnieć będą istoty chcące opowiedzieć innym o świecie słowami poetów i epików, nawet w tak trudnych warunkach. Dowodem tego jest udział naszych uczniów w eliminacjach 66. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

18 marca br. odbyły się w Filharmonii Kaszubskiej eliminacje miejskie, w których wzięli udział tylko nasi podopieczni, w tym dziewięcioro w kategorii recytacja (Sofia Gawrylak, Wiktoria Potocka, Maks Chojecki, Lena Bielik, Julia Bozowik, Aleksandra Rompca, Magdalena Kunz, Oliwia Plichta, Jacek Bruhn). Kategorię: poezja śpiewana wybrała Maja Werczyńska, która świetnie zaśpiewała *Mury* J. Kaczmarskiego





Eliminacje miejskie 66. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, Wejherowskie Centrum Kultury

i swoją wersję kultowej piosenki *Dziwny jest ten świat*. Wszystkie prezentacje były ciekawe, ale ostatnie zdanie należy do jurorów, którzy dokonali dość zaskakującego wyboru, gdyż przyznali tylko dwie pierwsze nagrody. Otrzymały je **Oliwia Plichta** i **Maja Werczyńska**. One też miały przyjemność reprezentować nasze miasto w Kwidzynie, gdzie odbywały się eliminacje wojewódzkie.

Laureatką I miejsca została **Oliwia Plichta** i to ona dostała zaszczytu występu wraz z 57 najlepszymi recytatorami z całej Polski na scenie Ostrołęckiego Centrum Kultury. Podczas trzydniowych eliminacji można było usłyszeć mniej lub bardziej interesujące interpretacje poezji i prozy.

Oliwia nie wróciła z nagrodą, ale z wiedzą i doświadczeniem. Uwagi jurorów, warsztaty, słuchanie innych są doskonałym źródłem wiedzy na temat wymagań stawianych występującym na scenie, co nie oznacza

rezygnacji z cech indywidualnych. „To nieważne, że nie zdobyła żadnej nagrody, ważne, że była na eliminacjach ogólnopolskich. A w województwie pomorskim i tak była najlepsza!” – podsumowuje organizator eliminacji miejskich OKR – Sebastian Niewola.

„Piękny, magnetyzujący głos i wrażliwość to ogromne walory Oliwii. Pozostaje kwestia warsztatu. Na nim trzeba skupić uwagę. [...] Powiedziała swe teksty bardzo dobrze, choć zawsze może być lepiej” – twierdzi aktorka Urszula Kowalska.

Ja również jestem dumna z udanego debiutu Oliwii. Sandra Drzymalska kiedyś też wracała z Ostrołęki z tylko dyplomem udziału, a teraz jest jedną z najlepszych aktorek młodego pokolenia! Ważne, że obie kochają poezję i obie czarują słuchacza swymi głosami.

Edyta Łysakowska-Sobiczeńska



REŻYSER A PŁETWONUREK

– spotkanie z Pawłem Podolskim



Paweł Podolski w monodramie opartym na dramacie S. Wyspiańskiego, 2008 r.

„Reżyser a pletwonurek”, czyli spotkanie z Pawłem Podolskim, absolwentem gdyńskiej „filmówki”, laureatem nagrody na Austin Comedy Film Festival.

Nie pierwszy raz nasi absolwenci odwiedzają swą dawną szkołę. Nie tylko z powodu sentymentu. Pojawiają się jako prelegenci, aktorzy, śpiewacy, czego dowodem m.in. tegoroczna konferencja z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, konferencje literackie, kolejne odsłony „Narodowego Czytania” czy koncerty „Ku dobru”.

Każde ich pojawienie się wywołuje ogromną radość w naszych nauczycielskich sercach oraz poczucie dumy wynikające z faktu, że tak wspaniale radzą sobie w życiu. Wielu z nich, realizując swoje pasje, osiąga większe lub mniejsze sukcesy (cokolwiek to słowo dla nich znaczy), rozwija liczne talenty, ciężko pracuje na osiągnięcie satysfakcji z wykonanego zadania. Na szczęście zdobyte nagrody nie wywołują w nich syndromu „gwiazdy” zapominającej o swoich korzeniach. Każdy z zapraszanych absolwentów podkreśla swoje przywiązanie do macierzystej szkoły i nauczycieli. W gronie tych ludzi jest Paweł Podolski, który maturę zdawał w 2009 r. Liczba uczelni, w jakich kontynuował naukę, jest dość duża: Uniwersytet Gdański (wiedza o filmie i kulturze audiowizualnej), Warszawska Szkoła Filmowa, Akademia Sztuk Pięknych, Gdyńska Szkoła Filmowa.

Droga do nagrody, dla najlepszego międzynarodowego reżysera, jaką otrzymał na Austin Comedy Film Festival za swój debiut *Czy potwory jedzą kivi*, nie była łatwa, ale tym większa satysfakcja.

Właśnie o swej drodze do filmu opowiadał Paweł uczniom klas humanistycznych, odpowiadając na pytanie, jakie działania podjąć, by realizować swoją pasję, która niekoniecznie rodzi się w szkole? Pawła w liceum bardziej interesowała gra aktorska. Świetny głos, talent aktorski, aparycja, wewnętrzna dyscyplina i wspaniale wyczuwanie intencji autorów tekstów literackich czyni-



ły z niego sztandarowego aktora Teatru „Prawie Lucki” oraz laureata licznych nagród recytatorskich. Wierzyliśmy, że zostanie aktorem, ale jego bardziej interesował film i praca z aktorami za kamerą, choć nie odmówił udziału w etiudach: *Wczasy* (2015) oraz *Koniec widzenia* (2017).

W czasie spotkania przedstawił także swoją dyplomową etiudę *Dzieciak* (2017), zasługującą na uwagę nie tylko ze względu na fabułę, która skłania do przemyśleń każdego odbiorcę, ale i z powodu znakomitej gry tytułowego „dzieciaka” (Amelia Szyć). Autor etiudy twierdzi, że pracując nad filmem, skupia uwagę na fabule, przejrzystości opowiadania, konstrukcji bohatera (wskazane metamorfozy) oraz na pracy operatora (proste, minimalistyczne ujęcia, celowe zatrzymania kamery). Takie rady przekazał tym, którzy chcieliby zająć się tworzeniem filmów. Podkreślił także rolę muzyki (wskazane stworzenie muzyki własnej), co ucieszyło naszych szkolnych muzyków. Zaznaczył, że ważna jest własna inwencja, ale warto mieć swoich mistrzów, którymi dla niego są m.in. Edward Żebrowski, Krzysztof Zanussi, Robert Gliński. W swej opowieści nie pominął trudnych momentów w filmowej edukacji, nie budował obrazu przepelnionego tylko wzlotami.

Paweł opowiedział także o pracy nad nowym filmem, na realizację którego otrzymał dofinansowanie od Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Tym razem będzie to film dla dzieci *Franek Błyskawica: Operacja Ważka*. O źródle pomysłu na to, by Franek został bohaterem kinowego ekranu, opowiedział redaktorowi portalowi trójmiasto.pl: „Idea powstania filmu narodziła się w korku. Takim drogowym. Bo to właśnie w samochodzie w pewien deszczowy i piekielnie zakorkowany dzień usłyszałem o Franku po raz pierwszy. Fragment książki wyemitowano w ramach audycji »Poczytaj mi, radio«. Na kilka minut przenieśliem się do świata bardzo mi bliskiego (dosłownie: od miejsca akcji dzieliło mnie kilka minut drogi), a jednak nieznanego. Czy może inaczej – zapomnianego. Usłyszałem o chłopaku, który po prostu nigdy się nie poddaje, który w każdym znajduje coś pozytywnego i który dla dobra słusznej sprawy potrafi zrobić niezłe zamieszanie. Jeszcze tego samego dnia kupilem książkę. Po lekturze zadzwoniłem do Kuby Maja, producenta: »Jest sprawa, wpadła mi w ręce fajna historia i chyba wiem, co z nią zrobić«. Dwa tygodnie później siedziałem już na spotkaniu z Agnieszką Śladkowską – autorką książki.

Postanowiliśmy nie adaptować istniejących opowiadań, tylko zaproponować widzom zupełnie nową historię. No i... piszemy”.

Spotkanie, jak wynika z wypowiedzi niektórych uczestników, ciekawe, przekonujące, że warto poszukiwać swego miejsca w świecie, realizować marzenia nawet wbrew przeciwnościom. I tylko ci, którzy słuchali uważnie, wiedzą, jaki jest związek między pletwonurkiem a reżyserem...

Edyta Łysakowska-Sobiczeńska



Źródło: Profil Pawła Podolskiego na Facebooku.



Źródło: <https://www.studiomunka.pl/aktualnosci,1,115-7,Czy-potwory-jedza-kiwi-Pawla-Podolskiego-z-nagroda-dla-najlepszego-rezysera-w-Austin.html>





23 KWIETNIA:

Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich

Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich, przypadający na 23 kwietnia, obchodzony jest w celu promocji czytelnictwa, edytorstwa i ochrony własności intelektualnej praw autorskich. W naszej szkole ten dzień na stałe wpisał się w kalendarz uroczystości, podkreślając w sposób szczególny rolę książek w zmieniającej się rzeczywistości oraz potrzebę poszanowania pracy twórczej pisarzy.

Co roku, niezwykle uroczysto celebrowaliśmy to święto. Odbywały się spotkania autorskie i programy artystyczne. Była to również dobra okazja, by podziękować naszym uczniom za udział w konkursach, organizowanych przez naszą bibliotekę. W 2021 r. z powodu pandemii obchody Światowego Dnia Książki zostały przeniesione do wirtualnej przestrzeni i odbyły się na fanpage'u biblioteki szkolnej I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Jana III Sobieskiego w Wejherowie.

Podczas święta, zostali nagrodzeni zwycięzcy konkursu fotograficznego „Sleeveface – ubrani w książkę”: Magdalena Richert 2 eG, Maja Sikorska 1 g oraz Zofia Woźniak 2 dG.

Konkurs polegał na wykonaniu zdjęcia techniką sleeveface (uchwyceniu na zdjęciu zasłoniętej przez okładkę książki części ciała). Warunkiem koniecznym

do spełnienia było wykorzystanie książek z naszego bibliotecznego katalogu, o wybranej tematyce.

Nie znamy jeszcze oficjalnych wyników VI Wielkiego Maratonu Czytelniczego, ale chcieliśmy podziękować uczniom naszej szkoły biorącym udział w maratonie, którzy od września czytali wyznaczone lektury, pisali testy z ich znajomości i zdobyli największą liczbę punktów: 1. Laura Szłaga z klasy 1 b; 2. Łucja Nawrot z klasy 3 a; 3. Adriana Aleksandrowska z klasy 2 aG; 4. Pola Brzeska z klasy 1 b; 5. Jakub Dopke z klasy 1 a; 6. Maja Sikorska z klasy 1 g; 7. Wojciech Stanisławczyk z klasy 2 a; 8. Zuzanna Jaskuła z klasy 2 g.

W bieżącym roku szkolnym na fanpage'u szkoły i biblioteki odbywał się konkurs czytelniczy online. Należało udzielić odpowiedzi, z jakiej książki pochodzi cytata oraz podać jej autora.

W ramach tego konkursu pragniemy wyróżnić Mają Sikorską z klasy 1 g za aktywny udział w konkursie oraz promocję czytelnictwa. Uczennica wykazała się niezwykle bogatą znajomością literatury, z łatwością udzielając odpowiedzi w comiesięcznej rywalizacji. Wszystkim laureatom i uczestnikom konkursów serdecznie gratulujemy.

Monika Wawrzyniak



NASZE SUKCESY

Nasi uczniowie nie tylko poświęcają swój czas na naukę, ale także biorą udział w licznych konkursach, zajmując w nich wysokie miejsca.

W XXII Konkursie o Nagrodę im. Małgorzaty Dominiak dla najlepszych uczniów-biologów z liceów województwa pomorskiego Agata Klawikowska z klasy 2 bG otrzymała II nagrodę.

Agata Klawikowska została laureatką etapu ogólnopolskiego Międzynarodowego Konkursu Wiedzy Neurobiologicznej Brain Bee, ponadto uczestniczyła w etapie centralnym Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Mózgu, jest również finalistką Pomorskiej Ligi Zadaniowej z Biologii. Serdecznie gratulujemy!

Monika Antoniuk



Z kolei uczennica klasy 1 c Karolina Jankowska zajęła III miejsce w VI Wojewódzkim Konkursie Wiedzy o Regionie, który odbył się 11 czerwca w Technikum Hotelarsko-Gastronomicznym w Gdyni.

Karolina nie tylko wykazała się ogromną wiedzą z geografii naszego województwa, ale również w pięknym stylu przedstawiła przygotowaną przez siebie prezentację multimedialną o wybranym zakątku naszego regionu. Serdecznie gratulujemy!

Justyna Makowska-Bedynek



Kolejne wielkie osiągnięcie to uzyskanie przez **Kamila Trockiego**, ucznia klasy 3 f, prawa do przyjęcia na wybrany kierunek studiów (fizyka techniczna, nanotechnologia, inżynieria biomedyczna, inżynieria materiałowa) w Politechnice Gdańskiej.

Kamil Trocki wziął udział w Ogólnopolskim Konkursie Fizycznym „Wygraj Indeks” organizowanym przez Wydział Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej Politechniki Gdańskiej. Serdecznie gratulujemy!

Barbara Kotodziej



DYPLOM

dla laureata Ogólnopolskiego Konkursu Fizycznego

WYGRAJ INDEKS

organizowanego przez
Wydział Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej
Politechniki Gdańskiej

Kamila Trockiego

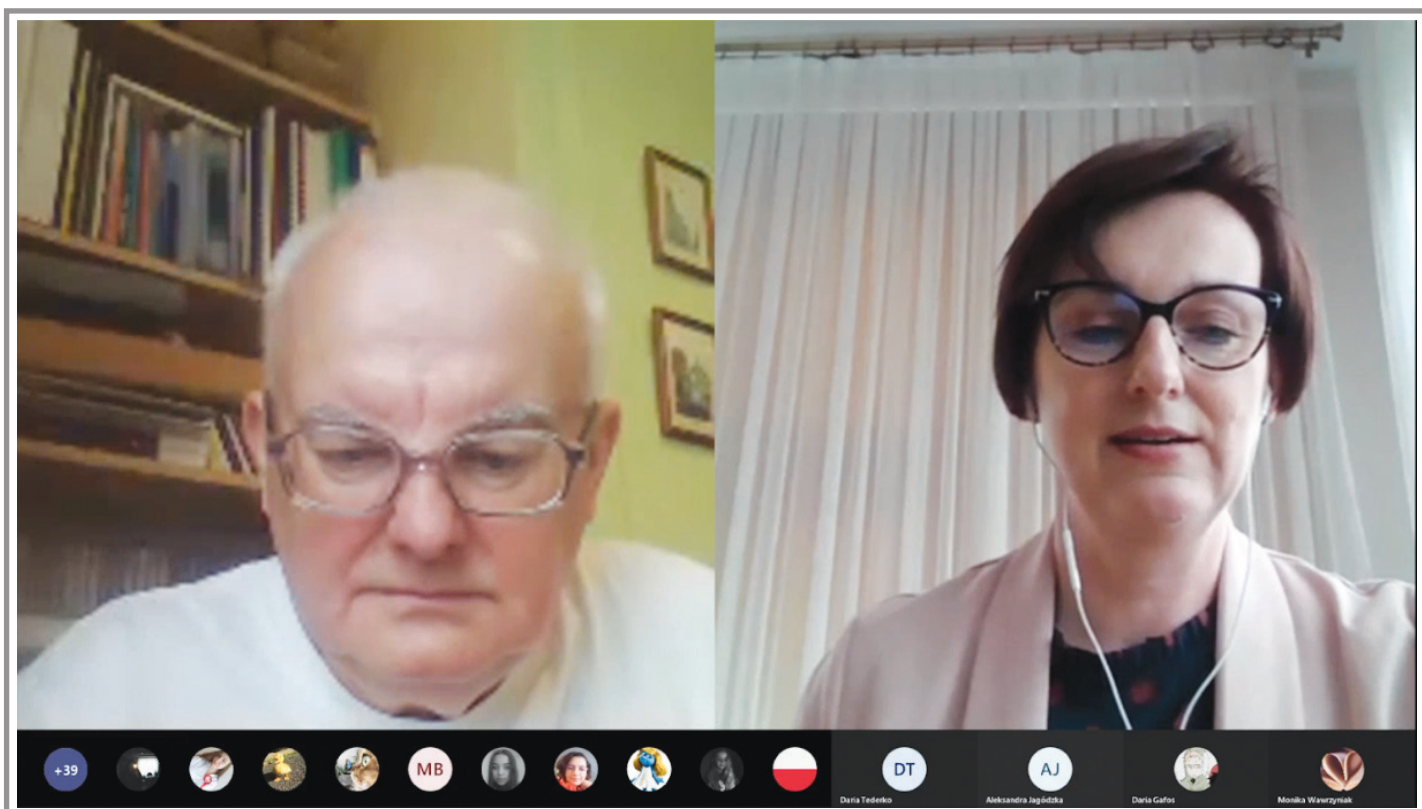
Dyplom uprawnia do przyjęcia na kierunek studiów:
Fizyka Techniczna, Nanotechnologia, Inżynieria Biomedyczna oraz Inżynieria Materiałowa
Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej
Politechniki Gdańskiej
w roku akademickim 2021/2022

Prodziekan ds. kształcenia
dr Brygida Mielewska, prof. uczelni



Date / Data: 2021-04-23 12:30

GDAŃSK, 12 kwietnia 2021



Nasz gość Pan Jan Plata-Przechlewski i dyrektor „Sobieskiego” Pani Katarzyna Bojke

Druga część spotkania poświęcona była konwencji science fiction w filmie, zupełnie odmiennej od literackiej genezy fantastyki. Począwszy od science fiction występującej już w baśniach i wątkach profetyczno-technologicznych m.in. w filmach: G. Mélièsa (*Podróż na Księżyc, 20 tysięcy mil podmorskiej żeglugi*); F. Langa (*Metropolis*); J. Whale’a (*Frankenstein*); W. C. Menziesa (*Rok 2000*), poprzez antyutopie polityczne u Huxleya i Orwella, Isaaca Asimora (*Fundacja*); G. Herberta (*Diuna*); nowofalowych utworach R. Bradbury’ego, a kończąc na przełomowych filmach 2001: *Odyseja kosmiczna* S. Kubricka, poszerzając możliwości intelektualne science fiction oraz *Gwiezdne wojny* G. Lucasa przynoszące odrodzenie fantastyki naukowej.

Niszowy gatunek, jakim pierwotnie była fantastyka, stał się najbardziej popularnym, a jednocześnie najbardziej kasowym gatunkiem filmowym. Ekranizacje, które początkowo fascynowały: R. Scott (*Obcy – 8 pasażer Nostromo, Łowca androidów*); S. Spielberg (cykl *Indiana Jones, E.T., Park Jurajski*); J. Cameron (*Terminator, Obcy – decydujące starcie*); z czasem zaczęły budzić kontrowersje. Mianowicie, nie od dziś wiadomo, że środowiska filmowe podlegają modom, które oczy-

wicie są wypadkową popularności danych formuł i fabuł. I tak w ostatnich latach można wyróżnić kilka dominujących trendów, które zostały przeniesione na małe i duże ekrany: dominacja nadprzyrodzonych istot, przygodowa fantastyka czy dystopiczne wizje przyszłości, szczególnie widoczne w filmach bijących kasowe rekordy: *Avengers, Park Jurajski, Terminator: Genesis*, odwołują się jedynie do nostalgii za dawnymi hitami.

Na zakończenie Jan Plata-Przechlewski pozostawił nas z pytaniem: Czy nadal są to nieśmiertelne tematy, czy... raczej odgrzewane kotlety?

Dajemy sobie czas na namysł przez miesiące, do następnego spotkania. Mamy nadzieję, iż będzie miało miejsce już w auli naszego liceum.

Dla wszystkich miłośników opowiadań, książek i filmów o tematyce fantastyczno-naukowej było to niezwykle przeżycie. Tematyka prelekcji i ciekawy sposób jej przeprowadzenia spotkał się z dużym zainteresowaniem młodzieży. Cały wykład dostępny na szkolnym kanale YouTube.

Monika Wanrzymiak

CHARYTATYWNY KIERMASZ dla Inki



17 czerwca 2021 r. w naszej szkole odbył się charytatywny kiermasz ciast dla Inki Grzywacz. Pod patronatem szkoły podstawowej w Bolszewie „Sobieski” zbierał środki na leczenie i rehabilitację Inki, która zmaga się z ostrą białaczką limfoblastyczną.

Nasi uczniowie z wielką ochotą i zaangażowaniem przyłączyli się do tej inicjatywy. Przygotowane na kiermasz ciasta, przez Agatę Klawikowską i Julię Plecke z 2 bG oraz Katarzynę Laskowską z 2 g, były sprzedawane w szkole podczas lekcji i przerw. Aktywna sprzedaż prowadzona przez Amelię Ciskowską, Zofię Ka-

mińską z 2 c oraz Wiktorię Palasz z 2 fG przyniosła efekt, każdy włączył się w konsumpcję, wspomagając finansowo akcję.

Efekt zaangażowania społeczności „Sobieskiego” przerósł nasze najśmielsze oczekiwania. Dzięki Wam, w ciągu zaledwie trzech godzin, udało się zebrać 1047,68 zł. Pieniądze trafią do rodziców Inki.

Wszystkim zaangażowanym w akcję bardzo dziękujemy. Po raz kolejny pokazaliśmy, że jako społeczność „Sobieskiego” mamy wielkie serca i potrafimy dzielić się dobrem!!

Monika Wawrzyniak, Jolanta Szumda





LEKCJE

pod chmurką



Fala upałów, która nawiedziła nas w czerwcu dała nauczycielom „Sobieskiego” okazję do realizacji alternatywnych pomysłów na prowadzenie lekcji. Jak się okazuje, można efektywnie uczyć się również na świeżym powietrzu – w pamięci i uczniów, i nauczycieli z pewnością zapiszą się literackie debaty i seminaria przeprowadzone na szkolnych trybunach, grillowanie połączone z dyskusjami w językach obcych, grupowe projekty piknikowe i wiele innych...

Natalia Kin



DZIEŃ SPORTU

w „Sobieskim”



W dniu 22 czerwca 2021 r. w naszej szkole nauczyciele wychowania fizycznego wraz z Samorządem Uczniowskim zorganizowali Dzień Sportu. W programie znalazły się konkurencje sportowo-ruchowe, w których rywalizowały ze sobą poszczególne klasy.

Zwycięzcami zostały następujące klasy:

- piłka siatkowa – klasa 2 cG;
- streetball – klasa 2 e;
- przeciąganie liny – klasa 2 b;
- palant – klasa 2 fG.

We wszystkich konkurencjach brało udział bardzo dużo uczniów z naszej szkoły. Na trybunach kibicowali pozostali koledzy z klas oraz nauczyciele. Wszystkie konkurencje sędziowali nauczyciele WF oraz sędziowie

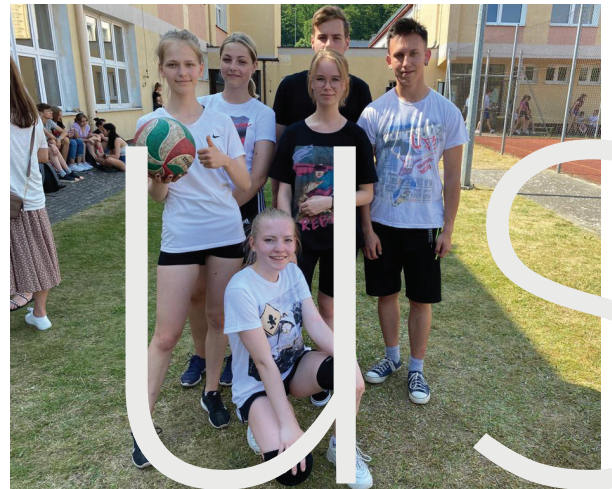
z Samorządu Uczniowskiego, których też chcielibyśmy tutaj wyróżnić: streetball – Paulina Kass, Antonina Kowalska, Maja Sikorska, Kacper Niedbała; piłka siatkowa – Tomasz Grzenkiewicz, Szymon Szymański; palant – Anna Szczypior, Magdalena Milewicz; przeciąganie liny – Jacek Soczyk; sekretarz zawodów – Aneta Szyplak.

Na zakończenie szkolnej rywalizacji wszyscy zwycięzcy i organizatorzy z Samorządu Uczniowskiego otrzymali nagrody w postaci wafelków, które wręczała pani dyrektor Katarzyna Bojke.

Ponad pięciogodzinne zmagania sportowe dostarczyły uczestnikom niesamowitych wrażeń ruchowych, sporą dawkę sportowej adrenaliny oraz dużo radości, a wszystko przebiegało w milej atmosferze i przy bardzo ładnej słonecznej pogodzie.

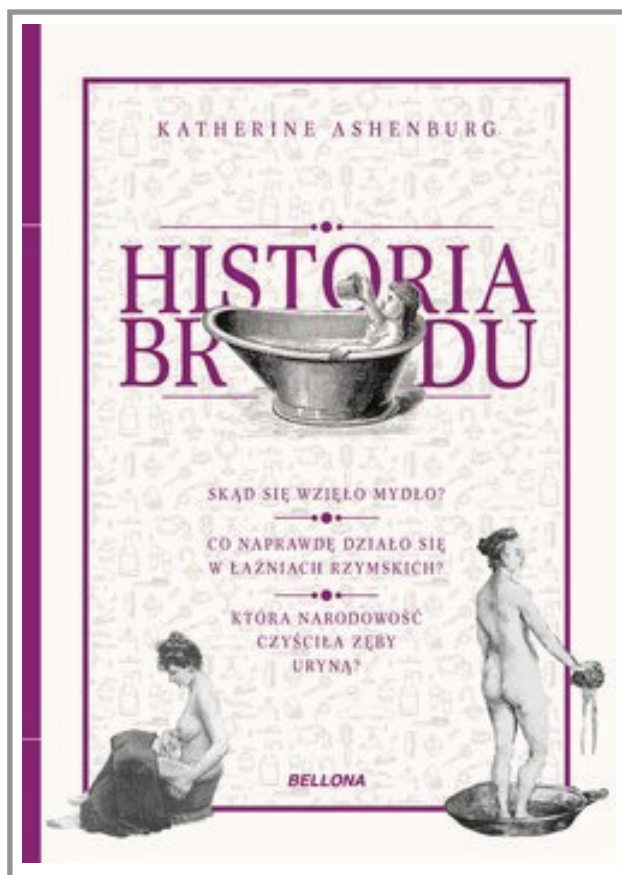
Ewa Miziarska





CZY O HIGIENĘ

zawsze dbaliśmy tak samo?



Czy higiena zawsze wyglądała tak samo? Czy były czasy, w których o higienę nie dbano? O co chodziło w suchej toalecie? I dlaczego przez kilkaset lat bano się wody? Na te pytania i wiele innych odpowiada Katherine Ashenburg w swojej książce pt. *Historia brudu* (wyd. Bellona, Warszawa 2020).

Katherine Ashenburg wprowadza nas w tajemniczy i nie zawsze oczywisty świat higieny i zaprasza w niezwykłą podróż przez dzieje, od czasów starożytnych Greków i Rzymian, po współczesność.

Jak się okazuje, o czystość nie zawsze dbano tak samo, a były okresy, kiedy nie dbano o nią w ogóle, a przynajmniej nie w taki sposób, w jaki dbamy o nią my. Nie oznacza to jednak, że higiena nie była ważna, miała ona po prostu inną formę.

Starożytni Grecy, ze względów higienicznych, ale także zdrowotnych, kąpali się bardzo chętnie. Czy-

nili to zarówno w domowych umywalniach (zwłaszcza ci bogatsi), jak i w publicznych łaźniach (dostępnych także dla biedoty); i choć lubili ciepłą wodę, to jednak na pierwszym miejscu stawiali zimne kąpiele, które – ich zdaniem – kształtowały silny charakter.

Nieodzownym elementem toalety Greków, Rzymian zresztą także, było nacieranie ciała oliwą i piaskiem, a potem zeskrobywanie mazi wraz z potem i brudem za pomocą strigila – specjalnego metalowego przyrządu z zakrzywionym końcem.

Wodę, i to ciepłą, bardziej od Greków uwielbiali Rzymianie. Budowali oni wielkie łaźnie złożone z pomieszczenia ciepłego, gorącego i zimnego, w których nie tylko się myli, ale również prowadzili bujne życie towarzyskie.

Powszechnymi akcesoriami kąpielowymi były wówczas oliwa, olejki i perfumy, mydła nie używano, choć gruntowne skrobanie natłuszczonej i spoconej skóry usuwało brud równie skutecznie. Mydło oczywiście istniało (używali go np. Egipcjanie), ale pierwotnie miało ono formę niezbyt zachęcającej mieszanki tłuszczów zwierzęcych i popiołu.

Upadek rzymskiego imperium i nastanie średniowiecza, a wraz z nim chrześcijaństwa, przyniosło kres radosnym kąpielom, a to dlatego, że – jak pisze Ashenburg – chrześcijanie bardziej niż o czystość ciała dbali o czystość duszy, a kąpiele kojarzyli z pogańskim hedonizmem i grzechem. W IV i V w., zwłaszcza na Wschodzie, dla sporej grupy świętych brud stał się atrybutem świętości. Tę formę umartwiania ciała nazywano *alusią* (stanem nieumycia). Niektórzy święci zanurzali się w wodzie tylko z powodu choroby, a niektórzy, jak św. Agnieszka, wcale. Nie oznacza to, że o higienę w ogóle nie dbano. W miastach nadal działały publiczne łaźnie, choć nie korzystano z nich już tak ochoczo, jak w czasach starożytnych.

Wraz z XI wiekiem kąpiele powoli zaczęły wracać do łask, a stało się to za sprawą wypraw krzyżowych na tereny wschodnie, gdzie tureckie łaźnie zwane *hamam* nigdy nie straciły na popularności, choć i tam nie kąpano się codziennie, jak to czyniono w starożytnym Rzymie., lecz raz na tydzień.

W Europie nastal więc czas na budowę zakładów kąpielowych – pod koniec XIII w. Paryż miał 26 łaźni, zaś czternastowieczny Londyn 18. Najchętniej z tego typu przybytków korzystano natomiast w Niemczech.

Upadek domów łaźiebnych i nastanie najbrudniejszego okresu w dziejach Europy datuje się na wiek XIV. Wskutek epidemii dżumy, która w połowie wieku uśmierciła jedną trzecią mieszkańców Starego Kontynentu, lekarze z Uniwersytetu Paryskiego orzekli, że unoszące się z ziemi i wód szkodliwe miazmaty wniknęły do organizmu ludzi przez otwarte, rozpulchnione gorącą kąpielą pory i zalecili stanowcze jej unikanie. To zapoczątkowało najbrudniejszy okres w dziejach Europy i choć epidemie wybuchały niemal rok w rok aż do początków XVII w., obawa Europejczyków przed wodą trwała około 350 lat.

Praktykowano wówczas tzw. suchą toaletę, która polegała na częstej zmianie bielizny. Myto co najwyżej te części ciała, które było widać, czyli twarz i dłonie, a jamę ustną przepłukiwano winem. Za czystość uchodził uwielbiający wysiłek fizyczny Ludwik XIV, bo codziennie zmieniał koszule kilka razy.

Jak pisze Ashenburg: „W XVII wieku zmiana bielizny przestała być namiastką kąpeli, stała się od niej czymś lepszym, bezpieczniejszym, bardziej niezawodnym i opartym na naukowych przesłankach” (s. 94). Wstręt do wody nie w całej Europie był taki sam. Na przykład w Niemczech nie zamykano łaźni tak chętnie jak w Hiszpanii, Francji czy Anglii, a w zakładach kąpielowych obok zwykłych kąpeli stosowano parówki i upuszczanie krwi – zalecane leczniczo podczas epidemii.

Zmiana przyszła powoli, wskutek upowszechniania się balneologii, czyli medycyny kąpielowej i docenienia pod koniec XVII w. zdrowotnych zalet lodowatych kąpeli, np. filozof John Locke w dziele z 1693 r. zalecał codzienne mycie nóg chłopca w zimnej wodzie i zakładanie cienkiego, wsiąkliwego obuwia, co miało go zahartować i wzmocnić.

W XVIII w. w pałacach i domach ludzi bogatych zaczęły pojawiać się kąpielowe apartamenty, a potrzeby fizjologiczne przestano zalać gdzie popadnie. Zmieniła się też moda – róż, puder i ciężkie perfumy zaczęto zastępować wodą, mydłem i lżejszymi perfumami o kwiatowych i cytrusowych nutach; skromniejsze i bardziej naturalne stały się stroje i fryzury.

Wcześniej, niezależnie od stanu posiadania, i biedni, i bogaci śmierdzeli tak samo, od wieku XIX

bogaci zaczęli pachnieć. Jak pisze Ashenburg: „Teraz ta międzyklasowa równość w brudzie powoli odchodziła w niepamięć” (s. 146). Zaczęto sobie również uświadamiać, że brak higieny klas najniższych może być niebezpieczny dla zdrowia także dla tych lepiej sytuowanych, którzy mogli zarazić się czymś od biedoty, co przelożyło się na postępującą propagandę higieniczną, a towarzyszyło jej budowanie zakładów kąpielowych dla biednych.

W drugiej połowie XIX w., kiedy dbałość o higienę stała się wyznacznikiem postępu, popularność dobywać zaczęły także łaźienki – jedną z pierwszych w Londynie miał pisarz Charles Dickens, ale wielu nadal nie podzielało jego zamiłowania do kąpeli czy nowoczesnego prysznica. W Europie, gdzie do starych miast i budynków trudno było podciągnąć wodę, kąpiel była prawdziwą udręką, zwłaszcza dla służby przynoszącej wodę. Zdecydowanie lepiej rzecz się miała w Ameryce, gdzie standardy mieszkaniowe wyznaczyły hotele i budowane przy pokojach łaźienki.

Wiek XX to czas pełnego powrotu do higieny. Woda i mydło stały się jej nieodłącznym elementem, ale nie tylko. Nasze łaźienki (czy „domowe sanktuaria”, jak je nazywa Ashenburg) zaroily się od rozmaitych kosmetyków, które dzięki usilnym staraniom branży reklamowej wydają się nam niezbędne i niezastąpione. Niektórzy wpadają nawet w obsesję mycia i sprzątania. Jedno jest pewne: kwestia czystości jest uwarunkowana kulturowo, choć na szczęście jedno nie zmieniło się od starożytności do dziś – zalecenie mycia rąk, bo przecież ręce myto nawet w najbrudniejszym okresie dziejów Europy, kiedy woda nie dotykała żadnych innych części ludzkiego ciała.

„Przyszłość czystości jest zagadką, – czytamy w ostatnim akapicie książki *Historia brudu* – zależną, jak zawsze, od mentalnych zasobów danego społeczeństwa i ewolucji jego mentalności. Nic, na przykład, nie zmieniłoby naszych nawyków kąpielowych szybciej i gruntowniej niż poważny deficyt wody. Jedną rzecz jest pewna. Za sto lat ludzie będą patrzeć z rozbawieniem, jeśli nie ze zdumieniem na to, co uchodziło za higieniczną normę na początku XXI wieku” (s. 248).

Monika Żmudzka





Frontysepis z dzieła Jana Heweliusza *Selenographia, sive Lunae descriptio* [...], Gedani 1647; PAN Biblioteka Gdańska.



„WYJĘTE Z SZUFLADY”

– druga edycja konkursu za nami

„Ludzie czytają i często także znajdują w sobie odwagę, aby pisać. Bo pisanie zawsze wymaga odwagi. Poddać ocenie innych swoje teksty, napisać je lub wyciągnąć z ukrycia, z „szuflady”, to odwaga poddania się ocenie innych” – twierdzi Janusz Wiśniewski i wie, co mówi, gdyż sam jest pisarzem i jak wielu, u początku kariery, musiał poddać swój utwór ocenie innych.

Taką decyzję podjęli także uczniowie naszego liceum, przesyłając wiersze i opowiadania na II Szkolny Konkurs Literacki „Wyjęte z szuflady”. Wśród nich znaleźli się debiutanci oraz uczestnicy poprzedniej edycji konkursu.

Jury, kolejny raz reprezentujące różne pokolenia, po wnikliwej analizie przesłanych tekstów, jednogłośnie stwierdziło, że ocena zgłoszonych do konkursu utworów była niezwykle trudnym zadaniem, gdyż każdy z nich zawiera bardzo osobiste widzenie świata, ukazuje różne emocje, refleksje i nie pozostawia czytelnika obojętnym. Jest jednak coś, co łączy wszystkich młodych autorów: wrażliwość i zmysł obserwacji rzeczywistości, chęć opowiedzenia o tym, co bezpośrednio ich dotyka: tęsknota za miłością, przyjaźnią, rozmową, poczucie przemijania, życie w pandemii i w świecie reklamy.

U niektórych twórców jurorzy docenili formę przekazu, u innych treść i osobisty ton wypowiedzi. Każdy z jurorów podkreślił, że poświęcił lekturze tekstów sporo czasu, aby dobrze zrozumieć intencje autora, i czynił to z ogromną przyjemnością. Lektura wierszy i prozy była balsamem dla duszy, choć ukazany obraz świata często nie napawał optymizmem. Najważniejszy jednak był fakt, młodzi pisarze są „czuлыми narratorami”.

Szanowne grono jurorów reprezentowali:

– Monika Żmudzka – literaturoznawca, doktor nauk humanistycznych;

– Adam Szulc – mgr filologii polskiej, kierownik działu promocji WCK, autor sluchowisk;

– Paulina Angel – studentka filologii polskiej Uniwersytetu Gdańskiego;

– Weronika Styn – studentka Wydziału Prawa Uniwersytetu Gdańskiego, laureatka konkursów literackich;

– Oliwia Lejman – tegoroczna maturzystka, laureatka konkursów literackich;

– Aleksandra Laskowska – uczennica gimnazjum w Gdyni.

Po podliczeniu wszystkich punktów przyznanych przez sześciu jurorów, postanowiono przyznać następujące nagrody:

– w kategorii: Proza – I miejsce **Karolinie Jankowskiej** za opowiadanie *Miłość nie zna granic*;

– w kategorii: Poezja – I miejsce **Oliwii Plichcie** za wiersz *Rozmowy*; II miejsce **Julii Marczyńskiej** za wiersz *Ulica i ja*; III miejsce (ex aequo) – **Natalii Gostomskiej** za wiersz *Młodość* i **Mai Sikorskiej** za wiersz *Dziewczyzna z ekranu*.

Wyróżnienia: **Anecie Klein** za wiersz *Noc* oraz **Uli Andruczuk** za wiersz *Szpital dla zdronych psychicznie*.

Wszystkim uczestnikom należą się podziękowania za zaufanie i poddanie ocenie bardzo osobistych zapisów. Wierzymy, że nie poprzestaną na udziale w jednym konkursie i z taką samą ufnością podejną do przyszłorocznych jurorów.

We wrześniu będą mogli spotkać się z jurorami i porozmawiać o swoich tekstach, które po raz kolejny (dzięki staraniom prof. Moniki Żmudzkiej) zostaną wydrukowane w almanachu *Wyjęte z szuflady*.

Edyta Łysakowska-Sobiczeńska

A oto nagrodzone teksty:



Karolina Jankowska

Miłość nie zna granic

I miejsce w kat. Proza

Była ulewna, jesienna noc. Spokojny sen detektywa Rockwella przerwał klujący w uszy dźwięk dzwoniącego telefonu. Mężczyzna zerwał się na równe nogi i szybkim, choć nieco koślawym krokiem ruszył do kuchni, w której znajdowało się hałasujące urządzenie. Gdy tylko podniósł słuchawkę, jego oczy rozblysły. Już nieco rozbudzony, chwycił płaszcz, parasolkę i czym prędzej podbiegł do auta. Z kilkuset metrów widać było czerwono-granatową poświatę, którą radiowozy rzuciły na burzliwą rzekę. Tego wieczora nieopodal East River pod mostem odnaleziono zwłoki młodego mężczyzny.

W pierwszym momencie niedoświadczeni jeszcze policjanci określili ten przypadek jako samobójstwo, odcięli nieboszczyka od sznura i zamierzali sprawę zamknąć, jednak coś ich natchnęło i postanowili zaczerpnąć opinii nieomylnego detektywa Rockwella, cieszącego się ogromnym poważaniem wśród młodszych kolegów. Mężczyzna ze stoickim spokojem z kuferka, który zawsze woził w bagażniku na wszelki wypadek, wyciągnął parę sterylnie zapakowanych lateksowych rękawiczek i zabrał się za dokładne oględziny zwłok i miejsca zbrodni. Pomimo siąpiącego deszczu i otaczającej wszystkich ciemności, pierwszym co rzuciło się w oczy detektywowi był brak charakterystycznego odcisku na szyi, który występuje za każdym razem podczas takowej śmierci śmiałka. W tym momencie Rockwell pewny był, że nie mają do czynienia z samobójstwem, a z zabójstwem. Owe przekonanie potwierdziła również krótka notka odnaleziona, co dziwne w bucie ofiary – „nieczysty”.

Po kilku godzinach nieboszczyk przewieziony został do kliniki, gdzie przeprowadzono dokładną sekcję zwłok. Z samego rana, gdy na podstawie odcisków palców udało się zidentyfikować ciało, detektyw Rockwell udał się do małżonki zamordowanego. Mężczyzna w delikatny sposób przekazał Pani Crawford – wdowie po nieboszczyku – wiadomość o śmierci jej męża, po czym zadał kobiecie kilka pytań i rozejrzał się po domu, szukając jakichkolwiek poszlak. Sokole oczy Rockwella nie pozwoliły mu ominąć nawet najdrobniejszych szczegółów – kratka wentylacyjna nie była zamontowana pod odpowiednim kątem, a uszkodzenia na ścianie wokół niej wskazywały na to, że ktoś musiał przy niej majstrować. Detektyw założył rękawiczki i zdjął obudowę. Zarówno mężczyzna, jak i właścicielka domu zdziwieni byli odkryciem pięćdziesięciu tysięcy dolarów beztrosko spoczywających w wentylacji pomieszczenia. Rockwell skonfiskował pieniądze, a potem udał się do kilku sąsiednich domów w celu wypymania o relacje między małżonkami.

Każdy mówił kolejno podobną wersję – kochające się małżeństwo, bez jakichkolwiek problemów w relacjach partnerskich... Aż w ostatnim z domów, które odwiedził detektyw Rockwell, żyjący samotnie mężczyzna przyznał, że podczas wyjazdów służbowych wdowy, często widywał jego sąsiada z innymi kobietami.

– To by wyjaśniało pieniądze, które ukrywał zamordowany – pomyślał detektyw.

Po chwili u przesłuchiwanego mężczyzny zauważył schowane za starym prześcieradłem stłuczone okno, którego kawałki rozrzucone były chaotycznie po podłodze. Mężczyzna tłumaczył się, że zamierzał je wymienić, ale przyjechało rozbite i czeka na rozpatrzenie reklamacji. Ta sprawa od razu zwróciła uwagę detektywa Rockwella. Jego orli wzrok nie zauważył, żeby ów sąsiad w swoim skromnym domku miał okna podobnych wymiarów, czy kształtów.

Po kilku godzinach żmudnej pracy z niewiele wiedzącymi świadkami, wywiadowca wrócił na komisariat, by jeszcze raz dogłębnie przeanalizować zebrane dowody. Okazało się, że jego nieomylności w natłoku informacji umknął najważniejszy szczegół – u martwego mężczyzny sekcja zwłok wykazała obrażenia wewnętrzne organów, lecz zupełnie inne niż te spowodowane przedawkowaniem leków. Narządy nieboszczyka wyglądały na poprzecinane. W tym momencie przez mózg detektywa przebiegł impuls.

Rockwell od razu wsiadł do auta i pojechał pod pierwszy adres, który przyszedł mu na myśl. Drzwi otworzył ten sam mężczyzna, u którego w domu śledczy zlokalizował tajemnicze okno. Detektyw zakłął mężczyznę w kajdanki, po czym przez radio poinformował kolegów, że wiezie podejrzanego o morderstwo i zaraz będzie na komisariacie.



Pani Crawford, widząc aresztowanego sąsiada, od razu wezwała taksówkę i pojechała za nimi, domyślając się, że chodzi o sprawę jej męża. W sali przesłuchań Rockwell nawet nie musiał się wysilać, a jego przypuszczenia potwierdziły się.

– To ja to zrobiłem. – powiedział sąsiad wdowy, którego mina świadczyła, że właśnie zrozumiał jak okropny czyn popełnił. – Ale ja tak bardzo ją kocham. Od czasów szkoły średniej moje serce należało do panny Crawford. Nawet specjalnie dla niej zamieszkałem w tej dzielnicy. Nie mogłem patrzeć, jak moja luba „wypruwiała sobie żyły”, aby zapewnić sobie jak najlepszą, dochodową ścieżkę kariery, podczas gdy jej partner prawie, że nie zwracał na nią uwagi, co chwila spotykając coraz to rozmaitsze kobiety. Wczoraj wieczorem zaprosiłem go do mnie na mecz, bo oby dwoje kibicowaliśmy tej samej drużynie. Już od jakiegoś czasu to planowałem, rozgryzł mnie pan z tym oknem. Jednego wieczora czytałem książkę, w której zabito przy pomocy zmielonego szkła w jedzeniu, którego nie dało się wykryć w sekcji zwłok, ale przecinało ono narządy. Nie chciałem dalej pozwalać na to, by ten rozpustnik wciąż krzywdził niczego nieświadomą panią Crawford. Do lasagne, którą mieliśmy zjeść z jej mężem, dodałem zmielone szkło., a potem obleciał mnie strach i postanowiłem upozorować to jako samobójstwo. – dokończył historię morderca, po czym jednym ruchem ręki uwolnił się z kajdanek, ich ostrą częścią podcinając sobie żyły.

– Kocham cię – wyszeptał, unosząc wzrok na kobietę za szybą. Osunął się na ziemię, a jego dusza opuściła ten okropny świat.

Oliwia Plichta

Rozmowy

I miejsce w kat. Poezja

Mam takie dziwne

Po

Czucie

Bo o odczuwaniu

To już nie ma co tu rozmawiać

Proszę pana

Ja myślę

Że to głównie wina panią męczy

Spokojnie

Mi też jest przykro że nie jest pani niewidzialna

(Nie da się katować widokiem Niewidzialnej

A więc

Przysięgam

Wdychać jej zapach

Słuchać jej głosu

Karmić się dotykiem jej włosów

Nie zasługując na nic

Obecnego

Teraz i w godzinę śmierci)

Wina nie mogę

No ale pottrzymałabym pana za rękę

Dłoń zielenieje żyłami

Spracowana ale dalej ładna



Poorana przeznaczeniem

Chyba udaje liść

Trzymamy się za ręce

Proszę powiedzieć gdzie ona jest kiedy nie ma jej w mojej głowie

Upewniam się że istnieje

Ale dalej taka jakaś niepewna

Nieobecna

(Nieobecnej

Dla jej dłoni które nie musiały udawać

Cała będę odczuwaniem

Cała będę czekaniem

Cała będę cierpliwością

Teraz i w godzinę śmierci)

Julia Marczyńska

Ulica i ja

II miejsce w kat. Poezja

Idę ulicą

PUSTKA

kątem oka widzę

twarze? nie twarze?

LUDZKIE CIENIE

PUSTKA

Oczy Strach

Oczy Pustka

Ciemne oczy witryn –

Oczy domów

Pustka

Rozglądam się

Pustka

Tracę oddech

drżą mi ręce

STRACH

Pukam do DRZWI kawiarni

PUSTKA

WIDZĘ SWOJE ODBICIE

STRACH

MÓJ STRACH

Mówię do kogoś? Do kogo?

Pustka

Krzyczę głośno

Pustka



Taka jest nowa rzeczywistość
Koszmar TRWA.
Pozostaje egzystować
w świecie pełnym goryczy i zarazy

czyli jest coś jeszcze oprócz PUSTKI I STRACHU
Może kiedyś Pustka wypełni się życiem

Natalia Gostomska

Młodość

III miejsce w kat. Poezja

Otoczeni kloszem – lata
Zatraceni w swych komnatach
Trwamy, wciąż pytamy tego świata
Kto nam zwróci, codziennego życia
boski zapach?

Pierwsze miłości, małe radości
symbol licealnej beztroskiej młodości
Jak to? Słucham? My już wszyscy dorośli?
Proszę zatrzymajcie
już w końcu
ten pościg

Maja Sikorska

Dziewczyna z ekranu

III miejsce w kat. Poezja

szukam dnia wczorajszego
wśród myśli moich
nieposkładanych
znów gdzieś zablądził

jak go rozpoznać
gdy każdy taki sam jest
gorzki ma smak

rysuję swoją twarz
na szybie
próbuję kształt nadać
codzienności
w ekranie komputera zamkniętej
przyglądam się sobie
zaklęcia w głowie
powtarzam
choć wiem że to na nic
los sam pisze dla mnie scenariusze



który wybrać wciąż nie wiem
bo każdy drogowskaz
wydaje się niewłaściwy
gasnę
uwięziona w międzyczasie

patrzac w swoje oczy
odbite w kamerze
odważnym ruchem
odpalam mikrofon
i milknę
sparaliżowana

nie chcę
abyście usłyszeli
co u mnie
prawda nienazwana
nie istnieje

drzazgi słów
mozolnie wpijać się będą
w ciało
a pamięć dotyku _____
jest wszakże najtrwalsza

zostawmy to na lepsze czasy
może nadejdą

bo już nie wiem _____
czy to krople deszczu
czy lzy
kaleczą moje ubranie

Aneta Klein

Noc

wyróżnienie

Północ _____
Złoty blask dawno zanikł
Srebrne oko w pełni
Towarzyszem podróży się stało
Prowadzi zagubionych
Szukających miejsca na świecie
Wiatry tańczą delikatnie
Drzewa kołyszą się w rytm znanej melodii
Wonne kwiaty posnęły _____
Na pełnym granatu niebosklonie
Morze jaśniejących gwiazd rozlewa się



Tworząc boską sztukę
Jedna spada
Aby spełnić marzenia
W głębi lasu
Śpiew panów nocy się rozchodzi
Nocni strażnicy czuwają
Inni świtu w krainie snów wyczekują
Wszystko jest nocną harmonią
Czystością
Pięknem
Spokojem
Wypełnia serca spragnione

Ula Andruczuk

*Szpital dla zdronych psychicznie
wyróżnienie*

Gdzieś w zamkniętym rejonie świata
jest miejsce, gdzie nie ma ani jednego wariata.
Nie ma tam ani negatywnego, ani pozytywnego
człowieka zwariowanego.

Wyznaczony od godziny do godziny
czas na smutne i radosne miny.
Lista żartów, z których można się śmiać
oraz lista strachów, których można się bać.

Jeśli chodzi o szpitalne stylizacje,
nie ma tam miejsca na wytworne konstelacje.
Z lekka brakowało tam różnorodności-
to samo w kwestiach osobowości.
Każdy lubił tę samą strawę.
Dzieci miały tę samą zabawę.

Były zasady ustalone –
nic nie mogło być poplamione.
Masz odmienne zdanie – jesteś skreślony.
Działasz wbrew rytmowi – jesteś pomyłony.

Niektórzy już od normatywności wariowali
i wtedy ich na zewnątrz wypuszczali.
Pomyślnie przeszli proces kuracji
dzięki której doszli do poziomu abstrakcji
budującej naszą rzeczywistość,
a to już chyba dla nas oczywistość.



WŁOSKI PEJZAŻ PANDEMII

Zuzanna Dębiec



Wyjrzała przez okno hotelowe na włoską drogę. Stamtąd miała obraz na wszystko, co ma miejsce tam na dole. Światła latarni oświetlały opustoszałe ulice i chodniki. Panowała zupełna cisza... Jedyne, co słyszała, to swój oddech, coraz szybszy. Serce waliło jej tak, jakby miało zaraz wyrwać się z klatki piersiowej. Morze lez płynących z oczu uniemożliwiło dokładne przyjrzenie się temu, co widziała. Czuła się nieswojo. Jedyne, czego pragnęła, to być już w do domu. Modliła się w duchu, aby jak najszybciej wrócić do swojej rodziny do Polski. Mimo świadomości, że nie ucieknie przed wirusem, marzyła, aby bać się nie sama, ale razem z rodziną. Chciała wrócić do rodzinnych "czterech ścian", móc spotkać się z rodzicami, wdać się w przepychanki słowne z braćmi, spędzać poranki na w randzie z kubkiem ciepłej herbaty i matczyną ręką na ramieniu. A teraz była sama. Pandemia ich rozdzieliła. Nie mogła pojechać do ojczyzny.

Nagle na ulicy dostrzegła kobietę, nie mogła określić jej wieku. Podbiegała do stojących samochodów wojskowych. Anna zaszlochala i zakryła twarz rękoma, aby nie widzieć tych dramatycznych wydarzeń. Chciała się odsunąć od okna, jednak została, kiedy przed jej oczyma ukazała się sylwetka mężczy-

zny ubranego charakterystycznie dla wojskowego. Ten podszedł do kobiety, coś do niej mówił, jednak obserwatorka nie rozumiała słów. Echo zniekształcało mowę mężczyzny. Podeszli do jednego z aut, wtedy kobieta upadła na kolana i zaczęła płakać jak małe dziecko. Anna mimo, że nie słyszała rozmowy, wiedziała, czego dotyczyła. Kobieta szukała kogoś bliskiego i właśnie znalazła samochód, w którym znajdowała się jego trumna. Mieszkanka hotelu osunęła się po ścianie, opierając głowę o parapet. Płakała jakby to właśnie ona znalazła kogoś bliskiego. Kiedy uspokoiła się na tyle, że panowała już sama nad sobą, szepnęła: Boże, Boże, dziękuję Ci, że to nie ja tam leżę albo mama, tato czy chłopcy. Błagam, pomóż tej kobiecie... Nie mogła wydusić z siebie nic więcej. Zamknęła oczy. Zapomniała o tym, gdzie jest, co przed chwilą miało miejsce na ulicy. Myślała o tym, jak będzie wyglądać przyszłość. Czy jeszcze kiedyś wrócimy do normalności? – powtarzała. Wyobrażała sobie dzień, kiedy zostaje ogłoszony koniec pandemii. Czy kiedykolwiek ten dzień nadejdzie? Szukała sensu pandemii, sensu tej sytuacji. Co zyskamy, a co stracimy po tym wszystkim? Kiedy powstaniemy, jakimi będziemy ludźmi? Jak będzie wyglądał ten świat? Kiedy atakuje zło, co należy robić? Oczywiście, bronić się dobrem.



Ale jak znaleźć dobro w tej sytuacji? Pandemia jest niezniszczalna, ma broń, która może zniszczyć nas wszystkich. Nie ma sensu podejmować próby walki. Nie wygramy. Po chwili otworzyła oczy i tępo patrzyła się na walizkę stojącą w kącie pokoju. Jesteśmy za-
leżni. Bezradni. Mamy kruche ciała i dusze. Każdego dnia umiera tyle ludzi. Kto by pomyślał, że pandemia dotknie cały świat i będzie postrachem nas wszystkich. Co teraz będzie? Miała chaos w głowie. Nie wiedziała, co myśleć, nie wiedziała nawet, o czym myśli w tej chwili. Zadawała sobie tyle pytań, a na żadne nie znalazła odpowiedzi. Powoli podniosła się z podłogi. Podeszła do drzwi, gwałtownie nacisnęła klamkę i wybiegła z pokoju. Stała przy ulicy. Rozejrzała się, jakby chciała się upewnić, że jest sama. Skierowała się w stronę, gdzie ostatnio widziała tę zapłakaną kobietę. Nie było jej. Nie było nikogo. Weszła na środek ulicy i szła wzdłuż samochodów wojskowych. Co jakiś czas na chwilę się zatrzymywała, opierała się o auta i zamykała oczy, jakby chciała pożegnać się z tymi, których ciała spoczywają w trumnach. Zatrzymała się. Patrzyła ślepych wzrokiem w martwy punkt. Łzy znów spływały jej po policzkach. Nic nie czuła, nic nie słyszała, nic nie widziała. Była w amoku. Chciała wykrzyknąć wszystko, co jej ciążyło, jednak nie miała siły. Stała nieruchomo. W pewnej chwili poczuła, że ktoś ciągnie ją za ramię.

– Signora, Signora¹.

Odwróciła się i zobaczyła mundurowego. Coś do niej mówił, widziała, że porusza ustami, jednak maseczka na twarzy utrudniała jej zrozumienie czegośkolwiek. Po chwili ocknęła się. Ten spojrzał na nią jak na oszalałą.

– Per favore torna a casa. È vietato muoversi².

Wróciła do budynku hotelu. Niedługo stąd mnie wyrzucą. Zgodzili się, żebym została do końca tygodnia ze względu na to, że jestem tu służbowo. Nie mam gdzie pójść, nawet nie mogę wrócić do własnego domu – pomyślała. Wchodząc do pokoju, trzasnęła drzwiami i położyła się na łóżku. Otuliła się kołdrą. Kiedy była małą dziewczynką, wykonywała ten gest, bojąc się potworów i innym demonów, mieszkających pod jej łóżkiem. Wołała wtedy mamę, a ta, niczym bohaterka, przybiegała do pokoju córki, tocząc walkę z niechcianymi gośćmi.

¹ Tłum. z wł.: Proszę Pani.

² Tłum. z wł.: Proszę wrócić do domu. Obowiązuje zakaz poruszania się.

Przymknęła oczy. Znów myślała o tej kobiecie, wylewającej łzy przy konwoju. Rysy twarzy były jej znajome. Skąd mogę ją znać? – zastanawiała się. Nie, na pewno nie, to niemożliwe. To musi być ktoś inny – spierała się sama ze sobą. Zasnęła. Śniło jej się, że znów stoi przy oknie hotelowym, spoglądając na asfaltową drogę biegnącą przy hotelu. Odwróciła się i ujrzała śpiącą kobietę. Postać wstała z łóżka i wybiegła przed hotel. Anna ruszyła za nią na ulicę. Znów dostrzegła płaczącą kobietę, tę samą, którą oglądała wcześniej z okna pokoju. Śpiąca wcześniej kobieta zniknęła, Anna natomiast podeszła do pogrążonej w rozpaczy kobiety. Przyjrzała jej się z bliska, ta, podobnie do mundurowego, jej nie dostrzegła. Anna gwałtownie odsunęła się, a na jej twarzy pojawiło się przerażenie.

– Mama? – szepnęła łamiącym głosem.

Obudziła się nagle. Serce biło jej jak oszalałe. Nie rozumiała, dlaczego w kobiecie dostrzegła twarz swojej matki. Przyciągnęła kolana do klatki piersiowej i zanurzyła twarz w dłoniach. Łzy spływały po poduszce i spadały powoli na prześcieradło. Co chwilę kolejna kropla ze źródła oka przebywała tę samą drogę, co poprzednia. Spływały i rozbijały się o powierzchnię nakrycia, jak życie – rozbija się i kruszy. Wyjęła z walizki butelkę wina. Usiadła przy niedużym okrągłym stole, przyglądając się włoskiemu chianti. Wzrok przeniosła na ramkę ze zdjęciem. Była na nim z rodzicami i braćmi. W głowie miała słowa, które zawsze powtarzała jej matka: Kochanie, masz w sobie ogromną siłę, jesteś w stanie przezwyciężyć wszystko, najwyższe i najbardziej strome góry nie są dla Ciebie przeszkodą. Jesteś prawdziwym darem. Tak bardzo Ciebie kochamy. Zawsze bądź sobą. Pamiętaj, dasz radę, choćby nie wiem, co się działo.

Rozpląkała się, oplotła ramkę dłońmi. Mamo, nie, nie dam rady – mówiła. „[...] dasz radę, choćby nie wiem, co się działo” – wracały do niej słowa matki. Kilka godzin spędziła na rozmyślaniu. Przywołała wszystkie te sytuacje ze swojego życia, której nie jednej poddałby się, zrezygnował, a ona walczyła. Nigdy się nie poddawała, zawsze walczyła do końca. Pokonywała największe trudności. I choć nie była pewna siebie, zawsze mówiła, że są lepsi, silniejsi, teraz dostrzegła, że nie z takimi trudnościami stawiała twarzą w twarz na polu bitwy. Tyle razy wygrałam, teraz też wygram, pandemia mnie nie pokona, nie dam się śmierci. Niedoczekanie.

Odkryła w sobie siłę, której wcześniej nie miała, a może jej nie dostrzegła. Znów zadała sobie



pytanie: Kiedy powstaniemy, jakimi będziemy ludźmi? Poznała sens pandemii. Jest to szansa na naszą wewnętrzną zmianę, szansa dla każdego z nas. Kto z niej skorzysta? Ja na pewno – pomyślała. Chcę zacząć nowy rozdział w moim życiu. Chcę nowej, lepszej przyszłości, a pandemia jest punktem kulminacyjnym, do którego i od którego zmierza życie. Teraz decyzja należy do mnie, czy ten moment kulminacyjny będzie przelaniem dawnych stereotypów i zaczęciem nowego życia, czy też czasem zmarnowanym na użalanie i rozpacz, wylewanie łez i strach. Co zyskamy, a co stracimy po tym wszystkim? Na to pytanie jeszcze nie chciała odpowiadać. Na odpowiedź jeszcze przyjdzie czas. Teraz chce odkrywać nowe zakątki siebie, nowe zakątki świata. Zrozumiała, że życie jest kruche i czasem nie warto pędzić i dążyć do bycia lepszym, bez satysfakcji z tego, co się ma i kim się jest. Trzeba się cieszyć każdym dniem, bo nie wiemy, który z nich będzie tym ostatnim.

Kątem oka spozjrzała na odjeżdżające konwoje, opuściła wzrok w dół. Jednak tym razem powstrzymała łzy. Zbliżyła się do okna, zamknęła je. Znieruchomiała. Wzięła głęboki wdech i raz jeszcze spozjrzała na zdjęcie w ramce. Podeszła do wąskiego lustrowanego na ścianie przy drzwiach. Po chwili otworzyła oczy i spozjrzała na kobietę stojącą naprzeciwko niej. Miała zapuchnięte oczy, makijaż spływający po twarzy i włosy związane niechlujnie w ogon. Wyglądała, jakby miała za sobą nieprzespanych kilka noc. Miała dość, ale za sprawą matki wierzyła, że drzemie w niej niewyobrażalna siła. Będzie dobrze, musi być. Jeszcze będzie pięknie – powtarzała.

Ktoś zapukał do drzwi. Otworzyła je i dostrzegła młodzieńca z recepcji, który powiedział jej, że może wrócić do domu. Zadzwoiła do mamy. Wyszeptala: – Mamu, wracam...

Tworzyć znaczy nazywać, przeżywać, kreować... i pewnie jeszcze na wiele sposobów, jak dowodzi historia sztuki, można byloby dociekać istoty tworzenia, zwłaszcza literatury. Piszemy dla siebie, dla drugiego człowieka, by zrozumieć świat i ludzi, by nazwać to, z czym nie możemy sobie poradzić lub to, co jest dla nas niezrozumiałe.

Zuzanna Dębiec, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu „(Pod)różne historie” organizowanego przez Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku, właśnie tak rozumie swoją pasję. Jej praca pt. *Włoski pejzaż pandemii* została wyróżniona spośród 122 tekstów nadesłanych na konkurs. Opowiadanie stanowi komentarz do czasów, w których przyszło nam żyć – trudnych, pandemicznych, niewiadomych – i jest próbą odpowiedzi na ważne pytania, które te czasy rodzą.

Barbara Malawska



ZABAWA LITERACKA

uczniów i nauczycieli „Sobieskiego”



„ZABAWA LITERACKA” – – O TYM, JAK MOŻNA WSPÓLNIE NAPISAĆ OPOWIADANIE

Wczesną wiosną tego roku, kiedy wieczory dłużyły się, a świat z powodów pandemii ograniczony był przestrzenią naszych domów i mieszkań, kilkunastu pasjonatów sztuki pisania wzięło udział w eksperymencie nazwanym „Zabawą literacką”. Nauczycieli i uczniów namówili do przedsięwzięcia prof. Barbara Malawska oraz prof. Rafał Dębski – redaktorzy opowiadania. I jak się okazało, parafrazując słowa znanej piosenki Jonasza Kofty, pisać każdy może, co więcej pisanie może być niezwykle doświadczeniem każdego i możliwością ujawnienia wielu talentów.

Zadanie rozpoczął Rafał Dębski – pisarz fantasy, science fiction, autor powieści historycznych, wojennych, sensacyjnych oraz kryminalnych, a kontynuowali losowo wybrani kolejni uczestnicy. Historia zataczała koła, odkrywała tajemnice, prowokowała, by w końcu przybrać ostateczny kształt. Wszyscy piszący zgodnie twierdzą, że było to piękne doświadczenie integrujące społeczność szkolną – Dyrekcji, nauczycieli i uczniów. Stało się też antidotum na monotonię zdalnego życia, dając namiastkę wspólnych przeżyć i emocji.

Wyrażając nadzieję na kolejną zabawę, pragniemy zaprosić tych, którym pokora i skromność tym razem zagroziły drogę do udziału w projekcie.



Ostatnie promienie słońca przebijały się przez zmęczone upalnym dniem liście, błędziły po pniach wysokich drzew, spadały pożegnany deszczem światła na wypielęgnowane klomby. Za kilkanaście minut zacznie zapadać zmrok i rozbłysną parkowe latarnie.

Młody mężczyzna siedział na ławce, ale nie podziwiał uroków zachodu. Wyglądał na zniecierpliwionego, co chwilę spoglądał na zegarek lub sięgał do kieszeni po telefon, żeby sprawdzić, czy nie przegapił jakiejś wiadomości, a potem patrzył w głąb alejki. Najwyraźniej na kogoś czekał, a ten ktoś mocno się spóźniał¹.

W pobliżu ławeczki stał oparty o drzewo dziecięcy trójkołowy rowerek. Pokrywająca go spora warstwa pyłu wskazywała na to, że stoi tu od dłuższego czasu, a nienaturalnie wypalona pod nim trawa przybrała kształt symbolu nieskończoności.

Panowała niepokojąca cisza, która nie pozwoliła znaleźć wytchnienia po trudach dnia. Mężczyzna po raz kolejny wyjął z kieszeni telefon. Nagle zza drzew wyszła dziewczyna. Bił od niej blask. Szła w jego kierunku. Już wiedział, że dziś odwrotu nie będzie, że będzie musiał to zrobić. Potem stanie się, co się stać musi².

Adam przebudził się w szpitalu. Jasny pokój, białe ściany i przytłaczająca cisza sprawiły, że poczuł słabość graniczącą z omdleniem. Przymknął oczy i znów zobaczył tamtą scenę... Pamięć wracała, ale bardzo powoli. Znał te okoliczności, znał te wydarzenia. Słabość jednak wzięła nad nim górę i znów usnął. Zobaczył park, ścieżkę, przy której rzędem rosły wielkie, przysadziste kasztany. Czuł niepokój³.

Czekając zastanawiał się, czy przychodząc na spotkanie nie popełnił błędu. Minęło wiele lat, które miały wszystko zakończyć. Przeszłość nie zawsze jest rzeczą prostą, a wracanie pamięcią do gorzkich chwil niejednokrotnie okazuje się złą decyzją. Czy warto rozdrapywać stare rany? - pytał mężczyzna samego siebie⁴. Nie miał jednak wyboru. Misji, którą mu wtedy powierzono, nie wykonał. Stchórzył. Nie lubił wracać do tamtych zdarzeń, ale wspomnienia tkwiły w nim bardzo mocno⁵. Sprawdził po raz ostatni godzinę na zegarku, wziął leżący obok kapelusz i wstał, kierując się do samochodu. Odchodząc od ławki, usłyszał znajomy dźwięk dzwoneczka. Znal tylko jedną osobę, która posiadała ten charakterystyczny bibelot przy swoich kluczach⁶.

Anna przysłała na spotkanie ubrana w białą półprzezroczystą sukienkę podkreślającą jej piękną figurę. Włosy ciemne i splecione wiatrem splywały gęsto na jej delikatne ramiona, które Adam czule tulił w pamięci każdej nocy. Jej usta, lekko rozchylone, wydały mu się jeszcze piękniejsze niż zapamiętał. Zdawało mu się, jakby zaraz miały wyszeptać słowa wciąż tak samo przez niego požądane. Zawsze wysoko podnosiła głowę. Nie bez powodu wołali na nią w szkole: Zbuntowana. Jak dotąd jeszcze na niego nie spojrzała, martwo wpatrywała się w ekran telefonu, udając zainteresowanie czymś nieistotnym, bo spotkanie po latach było bardziej wymagające i męczące niż przypuszczała. W końcu stanęła tuż przed nim⁷.

– Witam – powiedziała oschle. Jej oczy, w których uważny obserwator mógł dostrzec skrywany lęk i brak pewności w głosie, zdradzały, że to spotkanie i jej nie było obojętne. Czula na sobie jego spojrzenie, to samo, które – jak dawniej – docierało do wszystkich zakamarków jej duszy.

¹ Rafał Dębski

² Marzena Skrzynecka

³ Redakcja

⁴ Eliza Kunath

⁵ Redakcja

⁶ Eliza Kunath

⁷ Oliwia Lejman

–Witaj – odpowiedział lekkim skinieniem głowy, uśmiechając się powściągliwie, lecz ciepło i przyjaźnie. Jeszcze chwilę temu zastanawiał się, czy nie odejść, ale teraz wiedział, zdał sobie sprawę, jak bardzo ją znów zobaczyć, niezależnie od konsekwencji.

Tamtego lata gotów był rzucić dla niej wszystko, złamać wszelkie zasady, zabrać ją na koniec świata i chronić przed wszelkim złem. Jednak ona zdecydowała się odejść⁸. **Nie umiała, jak sądził, zostać z tchórzem i uczestniczyć w jego porażce**⁹. A teraz? A teraz znów tu była¹⁰.

Spojrzał w jej wielkie, niebieskie oczy. Czuł, jak ciepła fala wspomnień zalewa jego umysł. Wrócił myślami do przeszłości, do czasów, kiedy tak bardzo się kochali. A może to tylko on ją kochał? Pamiętał to uczucie, gdy oznajmiła, że to koniec... Nagle przed oczyma przesunęły się obrazy, te wszystkie szczęśliwe chwile, które spędzali razem. Poranki, kiedy budził się u jej boku. Wspólne marzenia, plany... Wszystko to nic. Przeżył najpiękniejsze chwile swojego życia właśnie z nią. Czuł żal, kiedy na nią spoglądał. Nie mógł zapomnieć ciepła, którym potrafiła obdarzyć, ale w które dziś trudno było uwierzyć. Coś w nim pękło. Nie słuchał.

– Przepraszam. Mogłabyś powtórzyć?

Przeczuwała, a nawet była pewna, co zaprzęta myśli mężczyzny. Była jedyną osobą, która tak dobrze go знаła. Umiała wyczytać z wyrazu jego twarzy, oczu, co myśli i co czuje. Ze wszystkich sił starała się pokonać samą siebie, ale czuła to samo, co on¹¹.

– Myślałam, że nie przyjdiesz – powtórzyła, z trudem powstrzymując emocje, które w tym momencie zrodziły się w jej sercu. – Wszyscy tak myśleli, nawet on. Ale jesteś. Twój brat byłby dumny.

– Miałas więcej o nim nie wspominać – zaśmiał się gorzko, daremnie próbując ukryć ból. Wodził spojrzeniem po jej piegowatej twarzy. Nawet dziś, po tylu latach, łudził się, że zobaczy w jej oczach tamto uczucie. Myślał, że znowu się przed nim otworzy.

– Ty się spóźniłaś, nie ja. Minęło wiele lat, a ty wciąż jesteś taka sama?

– Nie przysłali mnie tu po to, żebym rozmawiała z tobą o przeszłości. Czas stanąć oko w oko z prawdą – powiedziała, wyciągając z kieszeni papierosa.

– Nie wiedziałem, że palisz.

– Bo nie paliłam, ale kogo to teraz obchodzi? – ucięła i pstryknęła zapalniczką. Od jakiegoś czasu tylko sarkazm trzymał ją przy życiu.

– Już nic dla nich nie znaczę. – mruknął. – Nie potrzebują mnie.

– To, jak sądzisz, dlaczego tu przyszłam? Wiedzą, że tylko ja mogę cię przekonać. Spójrz, przyniosłam coś, co może wpłynąć na twoją decyzję.

Kiedy wyciągnęła z kieszeni rubinowy kamień i fotografię, wiedział, że ten koszmar może wydarzyć się po raz kolejny¹².

Szpitalna cisza dyfundowała wspomnienia. Snuł w pamięci historię, która już się wydarzyła, ale wciąż nabierała nowych znaczeń, nowych sensów. Nie wiedział, że po tylu latach można ją odkryć na nowo. Przeszłość splątała się z teraźniejszością. Nie mógł odróżnić tego, co tu i teraz od tamtego, co dawniej. Skupił się jednak i przypomniał sobie kolejne wydarzenia¹³.

Kto by przypuszczał, że kawałek szkiełka może znaczyć tak wiele? „Niczym magiczna pieczęć” – pomyślał. Kamień lśnił krwawo na wyciągniętej dłoni. O nie, nie o miłość tu chodziło. Choć przez wieki

⁸ Monika Żmudzka

⁹ Redakcja

¹⁰ Monika Żmudzka

¹¹ Zuzanna Dębiec

¹² Martyna Rutkowska

¹³ Redakcja



czerwone świcidelko kojarzone było z uczuciem, szczęściem i fortuną. Pamiętał moment, gdy zobaczył kamień po raz pierwszy. Stał wówczas dumny obok brata myśląc, że dane im będzie doświadczyć życia i śmierci naprawdę, a Bóg odwdzieczy się stworzeniem nowego świata. Dziś wszystko wyglądało inaczej. Choć ból zdawał się bardziej znośny – minęło przecież tyle lat – wciąż jeszcze dawał o sobie znać, tkwił niczym ostry cierń w duszy. Znów spojrzal na zegarek. Wyciągnął rękę po fotografię. To, co zobaczył, wydawało się z pozoru niewinne. Ale jeden rzut oka wystarczył, by zaczęły mu się trząść ręce¹⁴.

Fotografia przywołała kolejne wspomnienia. Pamiętał to uczucie. Zdenerwowanie graniczące z utratą zmysłów. Emocje były tak duże, że pochłonęły jego myśli. Pragnął nieokreślonego, pragnął spełnienia. Znowu pamięć wracała¹⁵.

Płynnym ruchem ręki sięgnął po trzymany przez nią przedmiot. Starał się być niewzruszony, nie dać po sobie znać, jak bardzo się denerwuje. Badał kamień powoli i ostrożnie, jakby się bał, że opuszki palców mogłyby go uszkodzić. Krwista barwa szkiełka przyprawiała go o dreszcze, przerażała myśl o tym, że coś tak pięknego może nieść ze sobą tak niebezpieczne skutki i przynosić równie przykre wspomnienia. Odegnął złe wspomnienia, aby powrócić do chwili obecnej i kobiety, która teraz znajdowała się tuż obok¹⁶.

Sen przeplatał się z jawą. Adam widział siebie leżącego na szpitalnym łóżku, a jednocześnie zmagającego się z wyborem sprzed lat i rozmawiającego z Anna w parku. Przypomniał sobie swoje własne słowa¹⁷.

– Przeszłość czasami należy po prostu pogrzebać, nie sądzisz? – zapytał, chociaż sam nigdy nie był w stanie tego zrobić.

– „To, czego chcemy w przyszłości, to często obraz wyobrażonej i utraconej przeszłości”. Pamiętasz? To słowa Grahama Swifta. Bardzo trafne, nieprawdaż? Dostałeś... – przerwała na krótką chwilę, by powtórzyć: – Dostałeś jeszcze jedną szansę, abyś mógł odbudować to, co straciłeś¹⁸. **Możesz wziąć udział w misji, która tym razem musi się okazać spełnieniem. Aby stworzyć nowy świat, burząc jego stary porządek, potrzeba siły, determinacji i twojej wrażliwości¹⁹.** Naturalnie, ostateczna decyzja należy do Ciebie.

– Czyż nie jest paradoksalne, że akurat ty to mówisz?

Dziewczyna patrzyła na niego w milczeniu, a on nie mógł określić swego położenia. Wreszcie podała mu fotografię²⁰.

Pamięć uruchomiła mechanizm czasu snującego historię utkaną z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. W tej chwili jasne było dla niego, co przedstawiała²¹.

Na zdjęciu był z ukochaną i przyjaciółmi. Jedno z nich trzymało w dłoni kamień, którego poszukiwali od lat. W ułamku sekundy przed oczami pojawiły się obrazy, wspomnienia trudów zdobycia tego drogiego skarbu. Lecz był to dopiero początek drogi do wielkiego szczęścia. Wszystko szło zgodnie z planem, dopóki w grę nie wdarły się uczucia. Przed oczami pozostawał mu obraz siebie samego wyznającego miłość kobiecie życia. Nigdy by się tego po sobie nie spodziewał. Dziś miał wrażenie, że jego marzenia legły w gruzach²².

¹⁴ Beata Plotka

¹⁵ Redakcja

¹⁶ Zofia Woźniak

¹⁷ Redakcja

¹⁸ Zofia Woźniak

¹⁹ Redakcja

²⁰ Zofia Woźniak

²¹ Redakcja

²² Oliwia Kwidzińska

Bo dziś wiedział, że z marzeń nie zostało zbyt wiele. Pamięć przywoływała najdrobniejsze szczegóły tamtego popołudnia. Przypomniawszy sobie także to przekłete rozczarowanie, które towarzyszyło mu przez całe życie. Świadomość przegranej będącej jednocześnie ocaleniem ciążyła mu jak głąz. Nie chciał stracić Anny, więc oddał jej kamień. Wówczas myślał, że to słuszna droga. Nie był gotowy. Nie wierzył, że świat można stworzyć na nowo²³.

Ognisty kamień miał przynieść im szczęście. Przynajmniej tak obiecywały legendy. Lecz legendy kłamały.

Przetarł twarz i opadł na ławkę. Drżącą dłonią oparł się o łaskę, która niczym najlepszy przyjaciel towarzyszyła mu wszędzie. Dziewczyna dopiero teraz zauważyła, że młody mężczyzna ma problemy z utrzymaniem równowagi. Pobladał. Jego zielone oczy zdawały się przezroczyście.

– Co się stało? – zapytała.

– Nic – odrzekł szorstko.

Czy jeśli opowie jej teraz o życiu w samotności, o szpitalu, o rozdarciu, o pustce, to coś zmieni? Zastanawiał się. Nie wierzył w jej troskę. Nie po tym wszystkim, co się między nimi wydarzyło. Za dużo złych wspomnień. Zbyt wiele jak na jednego człowieka. Do tej pory wydawało mu się, że już poradził sobie z przeszłością. Był w błędzie! Dzisiejsze spotkanie obudziło w nim głęboko skrywane żale.

– Czy grzechy można wybaczyć? – przerwała niezręczną ciszę.

– To zależy od tego, jaki humor w danej chwili ma Bóg – odpowiedział i nawet na nią nie spojrzal. Mroczyki przed oczyma zdawały się tańczyć w dziwacznym, obcym rytmie. Powietrze stało się ciężkie, oddychanie bolesne. Zakręciło mu się w głowie. Nagle zabrakło mu tchu.

– Co się dzieje? – krzyknęła przerażona.

Nie odpowiadał. Nie miał siły. Oblał go zimny pot. Opadł na ławkę. Próbowana podtrzymać jego głowę, ale ta opadała bezwładnie na zardzewiałą poręcz. Wielokrotnie wyobrażał sobie swoją śmierć, ale dziewczyny nigdy nie było w tej wizji²⁴.

Przebudził się. Leżał na tym samym łóżku szpitalnym, w tym samym pokoju, w tej samej pustce, w przestrzeni tej samej samotności²⁵.

Kiedy otworzył oczy, było ciemno. Jak długo spał? Ile czasu minęło? Otaczała go uporczywa cisza wydająca z siebie miarowe dźwięki, jakby była rodzajem upiornego zegara wyliczającego człowiekowi sekundy życia. Był młody – a przecież był jednocześnie starcem.

Pomyślał o dziewczynie i poczuł się jak bohater romansu, chociaż to, co razem przeżyli, było niezwykle. I ten cholerny kamień...

Podniósł się, walcząc z bólem. Trzeba stąd wyjść. Anny nie było. Z pewnością wszyscy już wiedzą, że namawianie go do powrotu – raz jeszcze – nie ma sensu. Westchnął z ulgą, ale coś nie dawało mu spokoju. Rozejrzył się. Na stoliku przy przeszklonych drzwiach leżało coś małego, czerwonego, złowrogo odbijającego słabe światło lamp ze szpitalnego korytarza²⁶.

Nerwowym ruchem zerwał z ciała wszystkie paski i chwiejnym krokiem podszedł do drzwi. Za nimi powinien znajdować się oświetlony szpitalny korytarz, lecz wszystko było tam ciemne i głuche. Panowała noc i totalna cisza, nigdzie nie było żywego ducha. Z niechęcią spojrzal na kamień. Coś w głębi duszy podpowiadało mu, że aby wykonać zadanie i być szczęśliwym, musi wrócić. Lecz co się stanie, jeśli znowu zawiedzie? Ostatnim razem stracił zdrowie, młodość, ukochaną i przyjaciół. Teraz nie pozostało mu już nic. Prawie nic... Stawka była większa niż kiedykolwiek. Jaką śmiertelną moc zyska ten przeklęty rubin, kiedy dokona się ...?²⁷

²³ Redakcja

²⁴ Maja Sikorska

²⁵ Redakcja

²⁶ Natalia Kin

²⁷ Natalia Matejewska



Znowu stracił przytomność. Padł na szpitalną posadzkę. Usłyszał kroki. Ktoś krzychał, wzywając pomoc. Pielęgniarze zanieśli go z powrotem na łóżko. Nie mógł oddychać. Z trudem wymawiał słowa, które pozbawione były sensu. Wydawało mu się, że trwa w tamtym czasie i tamtej przestrzeni. Nie było szpitala i białego światła. Znowu widział park, kasztany... i ją²⁸.

Stał w alei, wpatrując się w ten nieszczęsny kamień. Nagle poczuł powiew chłodu, a kamień w jego ręce nabrał czerwonego blasku. Łuna swym blaskiem okryła cały świat.

Otworzył oczy. Znów się tu znalazł. Wszystko było jak przedtem. Ten przekłety, a zarazem błogosławiony kamień. Może dać to, czego chcesz albo zabrać to, co już masz. Wszystko zależy od ciebie.

Kiedy chciał sięgnąć po lewitujący przed nim rubin, ujrzał swoją rękę. Była znów młoda. Tak jak powinna. Zaczął powoli badać swoje ciało – ręce i nogi bez ran, siniaków, zadrapań. Kiedy dotknął twarzy, poczuł chwilowe szczęście. Zdjął dłonie z policzków²⁹. **Miał wrażenie, że dokonuje się ostatni akt³⁰.** Był zdeterminowany. Spojrzał na klejnot. Chwilę później³¹ **głos wewnętrzny niczym imperatyw nakazał mu³²:** „Bądź pewny swoich pragnień i tego, o co prosisz”. Wbrew pozorom czuł, że teraz ma to głębsze znaczenie niż kiedykolwiek wcześniej. Musi tylko to odkryć³³.

Słyszał kroki. Szpitalny korytarz niósł echo po piętrach budynku. Kamień rozogniał się blaskiem. Adam czuł jego ciepło. Miał świadomość sprzeczności dobra i zła, końca i początku, śmierci i życia, ale wiedział, że odwrotu nie ma. Nadeszła w końcu chwila prawdy. Wiedział, że teraz rozegra się ostateczna walka o trwanie. Nie bał się, a jednocześnie truchlał. Na koncie miał już wstydliwą porażkę. Teraz zmierzyć się musiał z wyzwaniem ponownie, a co ważniejsze znaleźć jej sens. Od niego zależało szczęście ludzi. Ostateczne starcie z tajemnicą dawało nadzieję na ukojenie.

Otworzył dłoń i pozwolił, by moc kamienia stała się udziałem wszystkich. Katastrofa mogła przynieść spokój, wyzwolenie i nowy porządek. Teraz nie może stchórzyć, tym razem nie ma odwrotu – myślał. Spojrzał na szkarłatny klejnot i unióśł go przed siebie.

Nad horyzontem pojawił się czerwony blask, jakby ręka Absolutu tchnęła ponownie życie we wszystkie przestrzenie umierającego świata. Nikt nie słyszał dzwonów, nie było trąb jerychońskich ani grzmotów, ani chórów anielskich. Łuna zalala świat swoim światłem i cisza odmieniła los ludzi. Nie wszystkich zapewne, tylko niektórych. Odrodzeni zostaną ci, którzy dokonają wyboru i zechcą być jak kasztan – piękni i silni, rodzić liście i owoce, dawać cień i szczęście.

Anny nie było przy nim. Marzył, by w ostatecznej chwili byli razem. Wierzył, że się zobaczą kiedyś, za jakiś czas...

Nagle ponownie znalazł się w parku. Jego uwagę przykuło dziecko bawiące się na trawie i leżący obok trójkołowy rowerek. Teraz był pewien. Wszystko miało zdarzyć się raz jeszcze, tylko tym razem powinna się wypełnić profetyczna wizja bezkresu, w której świat i ludzkość będą szczęśliwi. Adam wierzył, że tak będzie.

Tym razem podniósł kamień i pozwolił, by słońce prześwieciło świat na wskroś, okrywając go rubinowym blaskiem. Horyzont zapłonął symbolem nieskończoności.

Obudził się na szpitalnym łóżku.

Obok siedziała Anna³⁴.

²⁸ Redakcja

²⁹ Liliana Wysocka

³⁰ Redakcja

³¹ Liliana Wysocka

³² Redakcja

³³ Liliana Wysocka

³⁴ Barbara Malawska



WIOSNA

w obiektywie uczniów „Sobieskiego”

Tegoroczna wiosna wydawała się bardzo krótka – po niekończącej się zimie prawie natychmiast zaczęło się upalne lato... Mimo to fotografkom z „Sobieskiego” udało się uchwycić ulotne momenty, kiedy natura dopiero budziła się do życia po zimowym śnie. Zapraszamy do obejrzenia wybranych zdjęć.

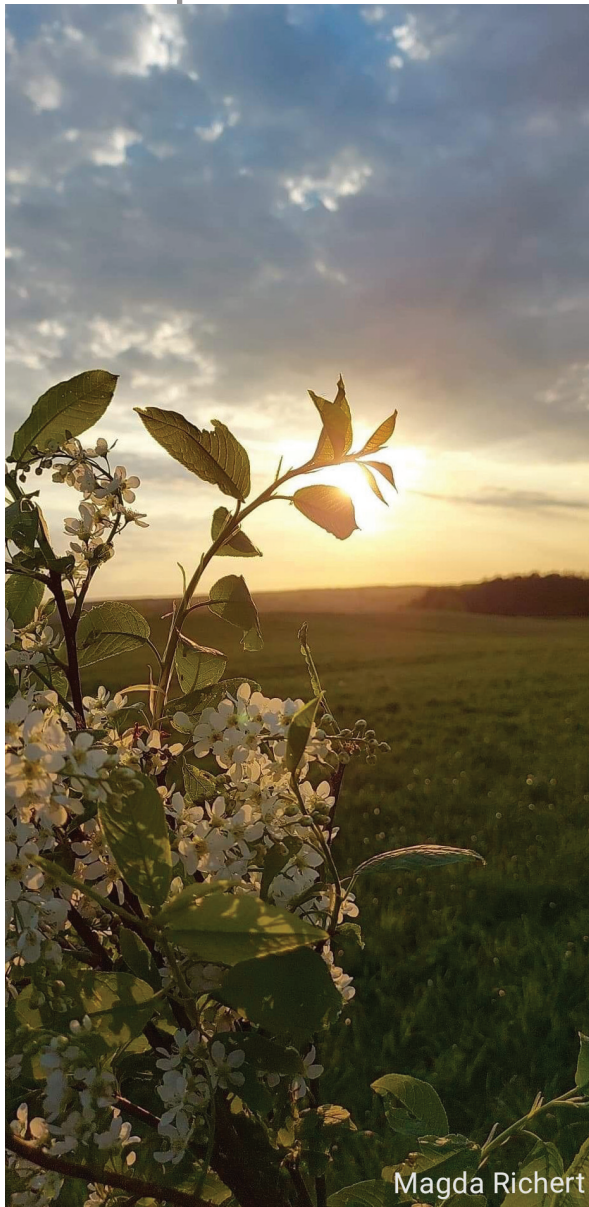




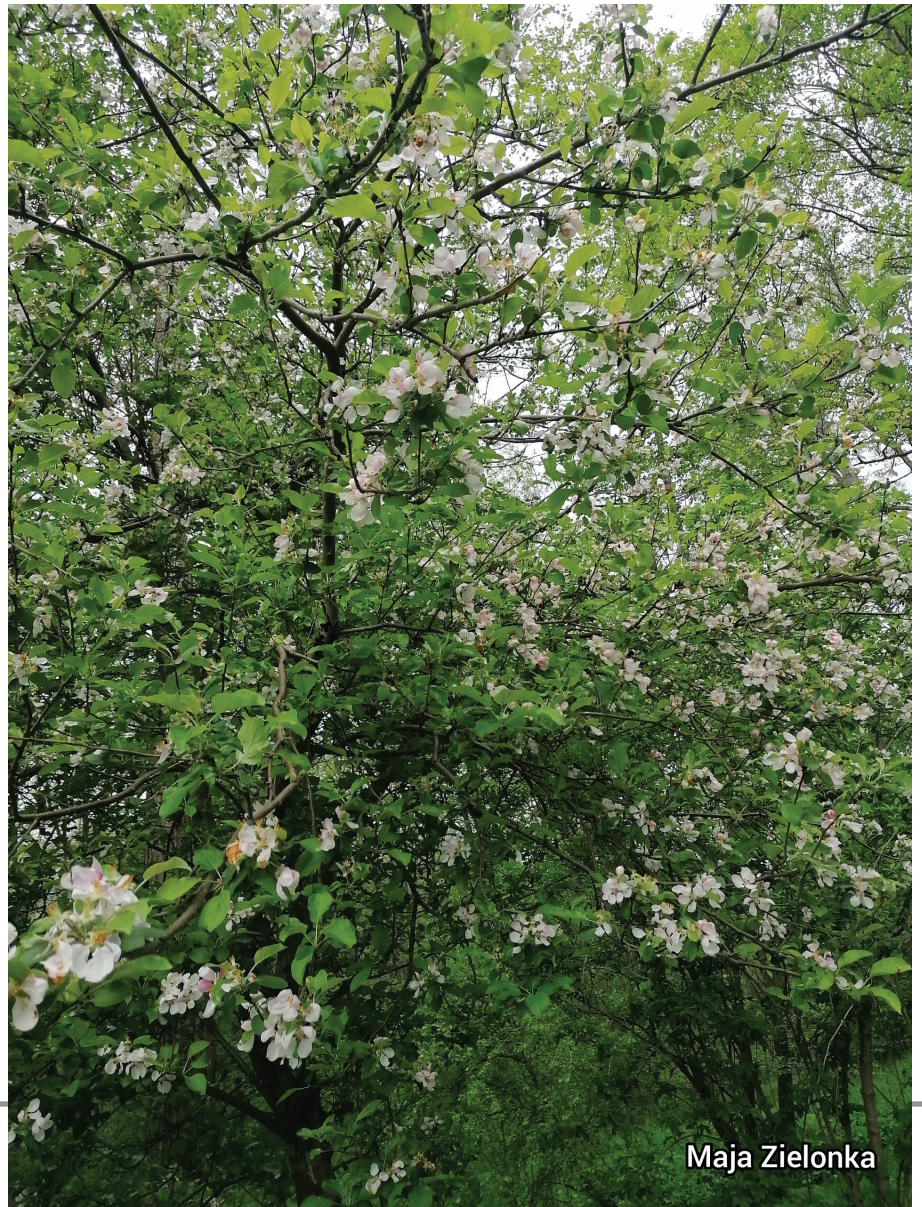
Alicja Pawlak



Paulina Wozniak



Magda Richert



Maja Zielonka



Jesteśmy nowoczesnym liceum, ale naszą siłą jest ponad 160-letnia tradycja, a priorytetem dbałość o wysoki poziom kształcenia w przyjaznej i twórczej atmosferze. W naszej szkole zdobędziesz przygotowanie do studiów na najwyższym poziomie, a jednocześnie rozwiniesz swoje pasje i zainteresowania, nawiądziesz nowe przyjaźnie i będziesz doskonalić języki obce, biorąc udział w projektach międzynarodowych. Z nami nie tylko uzyskasz wysoki wynik na egzaminie maturalnym, ale dodatkowo zwiedzisz Europę i poznasz wspaniałych, otwartych i świetnych ludzi.

Oto nasze profile:

Profil politechniczny

Wybierając ten profil, zdobędziesz niezbędną wiedzę i umiejętności, aby w przyszłości z powodzeniem studiować na kierunkach inżynierskich, a także budownictwo, automatykę i robotykę, matematykę, fizykę, informatykę czy energetykę. Nauka w profilu politechnicznym da Ci szansę zdobycia indeksu Politechniki Gdańskiej już w drugiej klasie! Jeśli fascynują Cię nauki ścisłe, jesteś ambitny, pracowity, nie boisz się nowych wyzwań, a matematyka jest Twoją pasją, to propozycja dla Ciebie. Czekają na Ciebie ciekawe zajęcia z fizyki ilustrowane pokazami o doświadczeniach oraz wycieczki tematyczne, między innymi do Narodowego Centrum Badań Jądrowych czy obserwatorium astronomicznego. Najlepsi matematycy tworzą drużynę, która bierze udział w „Pomorskich Meczach Matematycznych” współorganizowanych przez Instytut Matematyki Uniwersytetu Gdańskiego.

Profil humanistyczny

W tym profilu przygotujesz się do studiów humanistycznych – na wydziałach filologicznych, historycznych czy dziennikarskich, a także do studiowania psychologii czy pedagogiki. Lubisz czytać, sam tworzysz literaturę, pasjonujesz się teatrem i kinem, fascynują Cię nowe media, chciałbyś spróbować swoich sił jako dziennikarz? A może masz duszę artysty, marzysz o występach na scenie, recytacji, śpiewie? Ten profil jest dla Ciebie.

Profil dwujęzyczny medyczny

Ucząc się w tym profilu, poznasz fascynujący świat matematyki, chemii i medycyny, a to wszystko jeszcze przy pomocy języka angielskiego! Intensywna nauka tego języka umożliwi Ci dostęp do najświeższych źródeł wiedzy, a uzyskana biegłość językowa przyda się w przyszłości podczas wyjazdów służbowych i stypendialnych w ramach studiów związanych na przykład z medycyną i naukami przyrodniczymi.

Profil dwujęzyczny ekonomiczny

Nauka języka angielskiego na poziomie rozszerzonym to klucz do sukcesu w świecie biznesu, turystyki i dyplomacji. Stały kontakt z zagadnieniami ekonomicznymi i związanymi z geografiami w języku angielskim ułatwi Ci w przyszłości rekrutację na stanowiska biznesowe, udane negocjacje oraz nawiązywanie kontaktów handlowych i turystycznych.

Profil medyczny

Zapraszamy Cię do wybrania tego profilu, jeśli wiążesz swoją przyszłość ze studiami na kierunkach przyrodniczych i medycznych. To profil dla przyszłych lekarzy, stomatologów, farmaceutów, pielęgniarek, sanitariuszy i weterynarzy. Będziesz miał okazję poznawać tajniki biologii i chemii nie tylko od strony teoretycznej, ale także doświadczalnej, samodzielnie prowadząc eksperymenty. Weźmiesz udział w wykładach i zajęciach laboratoryjnych. Będziesz rozwijać swoje zainteresowania i sprawdzać swoją wiedzę w olimpiadach oraz konkursach ekologicznych i biologicznych.

Profil ekonomiczny

Jeśli w przyszłości planujesz studiować ekonomię, zarządzanie, marketing, stosunki międzynarodowe, rachunkowość, bankowość, geodezję lub gospodarkę przestrzenną, ten profil jest dla Ciebie. Nauczysz się, jak być przedsiębiorczym, weźmiesz udział w szkolnej internetowej grze giełdowej, dowiesz się, jak założyć własny biznes. Profil ekonomiczny to jednak nie tylko matematyka i przedsiębiorczość. Z nami będziesz rozwijać także swoje pasje geograficzne, a stanie się to dzięki wyjściom, wycieczkom, spotkaniom z podróżnikami oraz udziałowi w wykładach i warsztatach w Uniwersytecie Gdańskim.

Profil prawniczy

To wymarzony profil dla przyszłych studentów prawa i administracji, ale nie tylko. Absolwenci mogą podjąć studia interdyscyplinarne, ubiegać się o przyjęcie na wydziały: historyczny, nauk społecznych, filologiczny czy zarządzania. Jeśli pasjonują Cię współczesne zjawiska w świecie, wielka i mała polityka, dynamicznie rozwijające się społeczeństwo, prawo konstytucyjne i praktyczne rozwiązania prawne, jeśli marzysz o karierze w administracji, instytucjach europejskich i samorządowych, jeśli chciałbyś zostać prawnikiem – ten profil jest dla Ciebie.